



Fot. Katarzyna Skoczylas

Rozpoczął się remont

Rozpoczął się pierwszy etap przebudowy ulicy Jana Pawła II. Kierowcy muszą przygotować się na utrudnienia. Na fragmencie tej drogi wprowadzono ruch jednokierunkowy.

» STR. 5



Fot. Marta Czachórska

Trzeba o tym pamiętać

Lubinianie uczcili pamięć Polaków wymordowanych na Kresach Wschodnich. – To jest historia. Trzeba o tym pamiętać, po to, żeby tego nigdy więcej nie powtórzyć – mówi Antonina Buchta, pochodząca z Wołynia.

» STR. 8



Fot. Marta Czachórska

Wprost do lat 90.

Największe gwiazdy i przeboje muzyki eurodance z lat 90. można było usłyszeć w sobotę i niedzielę na lubińskim lotnisku podczas Cuprum Hits Festival.

» STR. 11

TRAGICZNA SERIA!



Fot. Szymon Kwapiński

» Choć wakacje nawet nie na półmetku, to na drogach powiatu lubińskiego w wypadkach samochodowych zginęły już trzy osoby. W całej Polsce śmierć poniosło w sumie aż 197 osób! Zaledwie kilka dni temu w pobliżu szybu Bolesław na drodze z Polkowic do Lubina półciężarówka uderzyła w drzewo. Niestety jeden z pasażerów zginął na miejscu.

» WIĘCEJ NA STR. 3

NA MECZ I. KOLEJKI PKO EKSTRAKLASY ZAPRASZA:

KGHM ZAGŁĘBIE

CRACOVIA

21.07 NIEDZIELA 15:00

CENA 3200 zł/m²

GOTOWE MIESZKANIA 1, 2 I 3 POKOJOWE

DO ZAMIESZKANIA OD ZARAZ W NOWO WYBUDOWANYM BUDYNKU WIELORODZINNYM W ŚCINAWIE W RYNKU

tel. 71 389 26 12, Wołów ul. Witosa 11

www.terbud.net.pl **TERBUD** **RZETELNA Firma**

2,7 mln zł kary za sprzedaż na pokazach

■ Przed takimi pokazami ostrzegaliśmy już nieraz, ostrzegała też Wiesława Sulima, powiatowy rzecznik konsumentów z Lubina. Za nieuczciwe firmy zapraszające na bezpłatne badania, które okazują się tak naprawdę pokazem handlowym a ich jedynym zadaniem jest sprzedanie towaru zabrał się teraz Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Właśnie nałożył na jedną z nich karę w wysokości 2,7 mln zł!

– To bardzo ważna decyzja i jedna z wyższych w historii UOKiK kar nałożonych na firmę organizującą pokazy handlowe. Mam nadzieję, że stanie się ona przestrogą dla innych firm i sprawi, że praktyki wprowadzania w błąd podczas pokazów znikną z rynku. Wywieranie presji na konsumentach i straszenie ich złym stanem zdrowia jest nie tylko niezgodne z prawem, ale również niemoralne – dodaje Marek Niechciał, prezes UOKiK.

Ukarana została firma VGET. UOKiK wszczął przeciwko niej postępowanie w lutym tego roku na podstawie doniesień prasowych i skargi rzecznika konsumentów.

Pracownicy UOKiK wcielili się w rolę tajemniczych klientów i wzięli udział w jednej z organizowanych przez firmę prezentacji.

Firma zapraszała konsumentów telefonicznie na bezpłatne badania w ramach „Akademii Zdrowia” albo akcji „Zdrowa Polska”. Nie ujawniała handlowego charakteru pokazów. W trakcie prezentacji uczestnicy byli badani przy użyciu urządzenia AM Scan, a przedstawiciele interpretowali wyniki tych badań i diagnozowali choroby. Później namawiali do zakupu produktów, takich jak VitronMed czy VitronMagnetic, które miały pomóc w pozbyciu się rzekomych dolegliwości. Jednak AM Scan nie jest wyrobem medycznym do oceny stanu zdrowia, a oferowane urządzenia nie leczą chorób. Urząd stwierdził więc, że konsumenci byli wprowadzani

w błąd, a informacja o chorobach mogła wpływać na decyzję o zakupie.

– Na pokazy handlowe organizowane pod pozorem bezpłatnych badań przychodzi często osoby starsze. Łatwo takich ludzi przestraszyć złym stanem zdrowia i namówić do zakupu drogich produktów, które rzekomo miałyby im pomóc – mówi Niechciał.

Ponadto, prowadzący pokazy zachęcali do zakupu w ramach „promocji”. Urząd ustalił jednak, że sprzedaż następowała w ramach standardowej oferty spółki, a informacja o rzekomej „promocji” miała jedynie zachęcić konsumentów do zakupu w trakcie prezentacji.

Oprócz tego, że VGET Polska musi zapłacić karę ponad 2,7 mln złotych, urząd nakazał jej także zaniechać stosowania nieuczciwych praktyk. Przedsiębiorca musi też listem poleconym poinformować o decyzji wszystkich klientów, z którymi zawarł umowy między 1 stycznia 2017 r. a 24 czerwca 2019 r.

To już kolejna decyzja dotycząca pokazów handlowych w ostatnich miesiącach. W maju UOKiK ukarał firmy Vitadream oraz R.A.M. Polska, które sprzedawały Aplikator Pola Magnetycznego, a w grudniu 2018 zapadła decyzja w sprawie firmy ACS Medica.

Lubianianie również nieraz dali się nabrać na podobne praktyki i bezpłatne badania, po których wmawiano im, że koniecznie muszą kupić cudowne urządzenie, by zadbać o zdrowie. Pisaliśmy o tym wielokrotnie. Zanim więc zgodzimy się wziąć udział w takich badaniach, lepiej zastanowić się dwa razy.

Konsumenci mogą się zwrócić o pomoc do UOKiK, dzwoniąc na infolinię: 801 440 220 lub 22 290 89 16, a także pisząc na maila porad@dlakonsumentow.pl.

W Lubinie funkcjonuje też powiatowy rzecznik konsumentów, który przyjmuje w budynku Starostwa Powiatowego w Lubinie w pokoju nr 29. Można zadzwonić pod numer: 76 746 71 30.

MRT

Prokuratura wszczęła śledztwo ws. tragicznego wypadku w kopalni

■ Prokuratura Rejonowa w Lubinie wszczęła śledztwo ws. tragicznego wypadku w kopalni Polkowice-Sieroszowice, do którego doszło w piątek, 5 lipca. Postępowanie prowadzone jest pod kątem ewentualnego niedopełnienia obowiązku w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Wypadek bada też Wyższy Urząd Górnictwa w Katowicach oraz Państwowa Inspekcja Pracy.

Przypomnijmy, że do zdarzenia doszło około godziny 22. Zgodnie ze wstępną oceną WUG bezpośrednią przyczyną był samoistny obwał skał, wskutek czego przysypany został 40-letni operator samojedźnych maszyn górniczych. Niestety akcja poszukiwawcza zakończyła się tragicznie – mężczyzny nie udało się uratować. Zmarły górnik był mieszkańcem Głogowa, miał 40 lat i osierocił jedno dziecko.

Śledztwo w tej sprawie rozpoczęła lubińska prokuratura. – W chwili obecnej



Zdaniem prokuratora, postępowanie może potrwać co najmniej kilka miesięcy

proceedzone są czynności mające na celu ustalenie okoliczności i przebiegu wypadku oraz czy doszło do niego w wyniku niedopełnienia obowiązków przez osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i higienę pracy. Po zgromadzeniu całego materiału dowodowego i po uzyskaniu ustaleń poczynionych przez Okręgowy Urząd

Górnictwa we Wrocławiu oraz Państwową Inspekcję Pracy będą podejmowane dalsze czynności w sprawie – informuje Magdalena Serafin, prokurator rejonowy w Lubinie.

Zdaniem prokuratora, postępowanie może potrwać co najmniej kilka miesięcy. – Jeżeli stwierdzimy, że był to niezawiniony wypadek wy-

nikający z sił fizyki i natury, to postępowanie zakończy się umorzeniem. Jeśli natomiast okaże się, że doszło do niego w wyniku zaniedbań, wówczas zostaną postawione zarzuty określonym osobom. Ale na tym etapie jest zdecydowanie za wcześnie, by o tym mówić – tłumaczy Magdalena Serafin.

SZYMON KWAPIŃSKI

Audiowizualnych S3 później niż planowano

■ O co najmniej dwa miesiące dłużej niż zakładano może potrwać dokończenie 14-kilometrowego odcinka drogi ekspresowej S3 z Lubina do Polkowic.

Potencjalni wykonawcy mają też więcej czasu na przygotowanie i składanie ofert w związku z ogłoszonym przetargiem. Inwestor, czyli Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad we Wrocławiu zmieniła również niektóre zapisy w specyfikacji istotnych warunków zamówienia. To efekt odwołania wniesionego przez Polski Związek Pracodawców Budownictwa.

Zamieszania z budową lubińsko-polkowickiego odcinka ekspresówki ciągnie dalej. Gdy wydawało się już, że po wielomiesięcznych opóźnieniach i ostatecznym zerwaniu kontraktu z włosko-polskim konsorcjum Salini&Pribex, inwestycja wreszcie zacznie być realizowana zgodnie z harmonogramem, pojawiły się kolejne przesunięcia w czasie. I to jeszcze przed wejściem

na plac budowy nowej ekipy. Wszystko to z powodu zmian w ogłoszonym w połowie czerwca przetargu na dokończenie feralnego odcinka.

Pierwsza zmiana dotyczy terminu składania ofert przez zainteresowanych wykonawców. Został on przesunięty o dwa tygodnie, z 23 lipca na 6 sierpnia tego roku. Kolejna, z pewnością bardzo odczuwalna dla kierowców, ma związek z wydłużeniem czasu na realizację samego zadania z maksymalnie 12 na 14 miesięcy. Dodajmy, że w okresie ten nie wlicza się trzymiesięcz-

na przerwy zimowa, trwająca od 15 grudnia do 15 marca. W tym czasie wykonawca może, ale nie musi pracować.

Początkowo GDDKiA zależało, by przełożenie ruchu na jedną lub dwie jezdnie nastąpiło do 22 grudnia, przy założeniu, że umowa zostanie podpisana najpóźniej do 15 października. Natomiast czas na uzyskanie pozwolenia na użytkowanie wskazywano na 30 czerwca 2020 roku.

Teraz ten najważniejszy etap inwestycji, czyli prze-

łożenie ruchu na jedną lub dwie jezdnie ekspresówki ma nastąpić w terminie 5 miesięcy od podpisania umowy (przy założeniu, że do zawarcia kontraktu dojdzie najpóźniej do 15 marca przyszłego roku).

Przypomnijmy, że w grudniu tego roku minie pięć lat od podpisania umowy z pierwszym wykonawcą. Odcinek S3 o długości 14,4 km łączący węzły Lubin Północ i Kaźmierzów koło Polkowic miał być gotowy w czerwcu ubiegłego roku.

SZK



Termin składania ofert przez zainteresowanych wykonawców został przesunięty o dwa tygodnie, z 23 lipca na 6 sierpnia

Tragiczna seria!

» **Choć wakacje nawet nie na półmetku, to na drogach powiatu lubińskiego w wypadkach samochodowych zginęły już trzy osoby. W całej Polsce śmierć poniosło w sumie aż 197 osób!**

Zaledwie w poprzednim numerze „Wiadomości Lubińskich” pisaliśmy o wypadku w Miłosnej, w którym 8 lipca zginął 67-letni kierowca renaulta. A już kilka dni później doszło do kolejnego tragicznego zdarzenia. 12 lipca kierowca półciężarówki marki Renault, jadąc drogą S3 od strony Polkowic w kierunku Lubina, w pobliżu szluku Bolesław z nieustalonych przyczyn zjechał z lewego na prawy pas, a następnie na pobocze i uderzył w przydrożne drzewo.

ZGINĄŁ NA MIEJSCU

– Autem podróżowały cztery osoby – trzech mężczyzn i jedna kobieta. Pasażer siedzący z przodu, 63-letni mieszkaniec powiatu lubińskiego, w wyniku wypadku poniósł śmierć na miejscu. Dwóch mężczyzn zostało przetransportowanych do szpitala – mówi aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej policji.

W szpitalu przy ul. Bema w Lubinie przebywa obecnie już tylko jeden z poszkodowanych. Stan jego zdrowia lekarze oceniają jako dobry.

39-letnia kobieta, która podróżowała autem, nie odniosła poważniejszych obrażeń i nie wymagała hospitalizacji. Pojazdem kierował jeden z mężczyzn, który trafił do szpitala. W chwili wypadku był trzeźwy. Dokładne przyczyny i przebieg wypadku wyjaśniają teraz policjanci pod nadzorem prokuratury.

TRZY OSOBY, W KILKANAŚCIE DNI

Tragiczną serię na drogach powiatu lubińskiego zapoczątkowało 25 czerwca czołowe zderzenie ciężarówki z osobówką, w wyniku którego na miejscu zginęła 34-letnia kobieta. Do wypadku doszło w Miłosnej. Tam też kilkanaście dni później zginął 67-letni kierowca, wyjeżdżając z drogi podporządkowa-

nej. Czy to tylko fatalny zbieg okoliczności czy też możemy już mówić o czarnym punkcie na drogowej mapie Dolnego Śląska?

– Jest to odcinek szczególnie niebezpieczny. Miłosna to niewielka miejscowość, w której obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h. Przy samym wjeździe do wioski znajduje się przystanek autobusowy oraz skrzyżowanie dróg wyjazdowych, a w niedalekiej odległości stacja paliw, na której też jest niebezpiecznie. Nie da się na nią wjechać, jadąc od strony Wrocławia, tylko od strony Lubina. Często dochodzi tam do łamania przepisów ruchu drogowego, a zwłaszcza przekroczeń dozwolonej prędkości. Przez to są wypadki, także ze skutkiem śmiertelnym – mówi aspirant sztabowy Andrzej Kuśmierczyk z wydziału ruchu drogowego Komendy Powiatowej Policji w Lubinie, przyznając, że policjanci często kontrolują tę drogę,



Pasażer siedzący z przodu, 63-letni mieszkaniec powiatu lubińskiego, zginął na miejscu

zwrócili się nawet do zarządcy o to, żeby ustawił tam fotoradar.

NIEBEZPIECZNIE NA DROGACH

Od początku wakacji na drogach w całej Polsce śmierć poniosło już 197 osób. Policja, by zwiększyć bezpieczeństwo i oddziaływać na

wyobraźnię kierowców, systematycznie publikuje mapę z liczbą i lokalizacją wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym.

– Niestety z każdym dniem mapa staje się coraz mniej przejrzysta, ponieważ przybywa nowych punktów – piszą policjanci. – Wypadki drogowe zazwyczaj nie

są przypadkiem. Prawie za każdym zdarzeniem kryje się niebezpieczne zachowanie kierowcy lub pieszego. Wiele tragedii można byłoby uniknąć, gdyby przestrzegane były elementarne zasady ostrożności i bezpieczeństwa – zauważają funkcjonariusze.

MARTA CZACHÓRSKA

Pijany czy chory? Nie odwracajmy wzroku

■ **Przez kilka godzin leżał w pełnym słońcu na jednej z ławek w samym centrum miasta. Mężczyzna na pierwszy rzut oka miał 30, może 40 lat i był pijany do tego stopnia, że nie potrafił stanąć na nogi o własnych siłach. Z takiego właśnie założenia najpewniej wyszła większość mieszkańców przechadzająca się w tym czasie po lubińskim rynku. Na szczęście nie wszyscy... Nie zawsze bowiem osoba na pierwszy rzut oka wyglądająca na pijaną rzeczywiście jest nietrzeźwa. Czasem może być po prostu chora i potrzebować pomocy.**

Opisywane zdarzenie miało miejsce tydzień temu w godzinach popołudniowych. W tej sprawie napisała do nas jedna z mieszkanki, która razem ze swoją siostrą spacerowała w pobliżu. Jak twierdzi, większość przechodzących tamtędy osób nawet nie zainteresowało się losem leżącego mężczyzny.

CZYTELNICZKA: PANUJE ZNIECZULICA

– Pomyślałam, że może na chwilę się położył, ale gdy się obróciłam, okazało się, że

mężczyzna spadł z tej ławki. Podeszłam bliżej, by sprawdzić, czy nie leci mu nigdzie krew. Mężczyzna był pijany do nieprzytomności, a gdy próbowałam go ocucić, nawet nie otworzył oczu. W tym czasie podeszło do mnie małżeństwo z mamą i malutkim dzieckiem, zapytali czy sprawdzałam puls, czy oddycha? Oczywiście, że sprawdziłam, pan zadzwonił pod nr 112 i powiadomił o całej sytuacji. W odpowiedzi usłyszałam, że skoro mężczyzna jest pijany, to przyjedzie policja, tylko nie wiadomo, kiedy. Obawialiśmy się, że przy tak wysokiej temperaturze może dostać udaru – relacjonuje kobieta, która do czasu przyjazdu pomocy obserwowała leżącego mężczyznę z sąsiedniej ławki.

– Patrzyłam, czy nic mu się nie dzieje, zakładałam mu czapkę na głowę, by chronić go przed słońcem i nie mogłam uwierzyć, jaka znieczulica panuje u nas w mieście. Tyłu ludzi przeszło koło niego, a tylko pięć osób się nim zainteresowało. Jedna, myśląc, że mężczyzna może cierpieć na cukrzycę, położyła koło niego batonika. Większość uważała, że śpi pijany, albo że to



Obowiązek udzielania pomocy ciąży na każdym z nas. Wyglądający na pijanego może okazać się chory

zwykły żul. Ale czy to oznacza, że nie należy mu pomóc? – pyta retorycznie.

Z relacji kobiety wynika, że pomoc wzywana była trzykrotnie. Po raz pierwszy o godz. 13.32, a ostatni o 14.20. Policja pojawiła się na miejscu dopiero o godz. 15.13.

POWINNIŚMY REAGOWAĆ

Jak udało nam się dowiedzieć, do pogotowia ratunkowego w Legnicy nie wpłynęło tego dnia żadne zgłosze-

nie w tej sprawie. – Prawdopodobnie było tak, że operator numeru 112 uznał, że nasza interwencja nie jest w tym wypadku konieczna, dlatego zadysponował na miejsce tylko policję, której funkcjonariusze także są przeszkoleni w zakresie udzielania pierwszej pomocy – uważa Tomasz Wyciszkievicz, miejscowy ratownik medyczny, dodając, że obowiązek udzielania pomocy ciąży na każdym z nas.

Wyciszkievicz przypomina, jak powinniśmy się

zachować w podobnych sytuacjach. – Nie sprawdza się już tętna, tylko sam oddech. By udzielić drogi oddechowemu, odchylamy głowę do tyłu i przez 10 sekund oceniamy (słuchamy, czujemy, patrzymy), czy jest oddech. Następnie, jeśli poszkodowany oddycha, a nie jest pacjentem urazowym, czyli wiemy, że nie został potrącony, spadł z wysokości itp., układamy go w pozycji bocznej bezpiecznej i czekamy na przyjazd pogotowia, jeśli zachodzi taka potrzeba. Gdy zaś oddechu nie ma, natychmiast rozpoczynamy akcję resuscytacyjną, czyli masaż serca. Polega on na 30 uciśnięciach klatki piersiowej i dwóch wdechach. Z wdechów można zrezygnować i poprzestać na samych uciśnięciach – tłumaczy.

Okazuje się, że jest to bardzo ważna czynność, której jednak większość z nas nie wykonuje. Powód? Niewiedza bądź strach przed popełnieniem błędu i ewentualną odpowiedzialnością. – Jeśli ktoś nie oddycha, to trudno mu już zaszkodzić. Zanim przyjedzie karetka może być już za późno, a pamiętajmy, że kluczowe są tu pierw-

sze cztery minuty – podkreśla ratownik.

POLICJA ODWOZI DO DOMU

Od rzeczniczki lubińskiej policji dowiedzieliśmy się natomiast, jak stróż prawa zwykle postępuje w podobnych przypadkach. – Jeżeli osoba jest pijana, to najczęściej w pierwszej kolejności zwozimy ją do komendy, gdzie znajduje się pomieszczenie dla zatrzymanych. Jeżeli nie ma zagrożenia życia czy zdrowia, w domu przebywa też inna osoba, to taki człowiek odwożony jest do domu – informuje aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

W tym przypadku mężczyzna faktycznie był pijany. Czasem zdarza się jednak, że osoba, która wygląda, jakby spożywała wcześniej alkohol, tak naprawdę cierpi na cukrzycę. W obu przypadkach zaobserwować możemy podobne objawy, takie jak chociażby charakterystyczny zapach z ust. Dlatego też lepiej nie przechodzić obojętnie obok takich osób.

SZYMON KWAPIŃSKI



**CENTRUM AKTYWIZACJI
ZAWODOWEJ**

ul. Jana Kilińskiego 12b, 59-300 Lubin, tel. (076) 746-14-01, fax 746-14-00,
e-mail wrln@praca.gov.pl www.puplubin.pl

Bezrobocie w powiecie – stan na koniec II kwartału

Bezrobocie w Polsce systematycznie spada. Jest to zasługa zarówno dobrej sytuacji gospodarczej w kraju, jak i działań powiatowych urzędów pracy. Nie inaczej jest również w naszym powiecie: intensywne działania Powiatowego Urzędu Pracy w Lubinie oraz dobra koniunktura gospodarcza przyczyniły się do obecnej niskiej stopy bezrobocia w powiecie, która na koniec maja wynosiła 4,3%. Na dzień 30 czerwca 2019 r. w Powiatowym Urzędzie Pracy w Lubinie zarejestrowanych było 1595 osób bezrobotnych, a urząd dysponował 130 wolnymi miejscami pracy (w trakcie tego miesiąca pracodawcy zgłosili w sumie 322 wolne miejsca pracy).

Tak niska stopa bezrobocia oznacza, że w rejestrach urzędu pozostają głównie osoby, którym najtrudniej jest znaleźć pracę. To do tych osób przede wszystkim adresowane są działania urzędu. W tej grupie głównymi beneficjentami działalności urzędu są osoby do 30. roku życia, po 50. roku życia oraz długotrwale bezrobotne. Wśród tej ostatniej grupy osób duża część to osoby mocno oddalone od rynku pracy, mające dotychczas ustalony tzw. III profil pomocy. Osoby te nie mogły być objęte usługą pośrednictwa pracy, co oznaczało brak możliwości kierowania na jakiekolwiek oferty pracy. Drugą kategorią osób zarejestrowanych w urzędzie są oso-

by, które rejestrują się głównie po to, ażeby zostać zgłoszonym do ubezpieczenia zdrowotnego. Osoby te albo w ogóle nie są zainteresowane pracą, albo posiadają na tyle wysokie kwalifikacje lub umiejętności, że nie oczekują i nie chcą pomocy urzędu w znalezieniu pracy. Zauważyć można, że wspólną cechą opisanych powyżej grup osób są zdecydowanie wyższe oczekiwania płacowe w stosunku do tych wynagrodzeń, które oferowane są przez pracodawców.

Niska stopa bezrobocia sprawia, że pracodawcom coraz trudniej jest zapłacić wakaty w swoich firmach, zwłaszcza na stanowiskach wymagających określonych kwalifikacji,

czy doświadczenia. I to pomimo oferowanych coraz wyższych wynagrodzeń. Problemy z obsadzeniem stanowisk w naszym powiecie mają m.in. pracodawcy zatrudniający kierowców w transporcie międzynarodowym, mechaników, elektromechaników samochodowych, operatorów maszyn, pracowników budowlanych. Poszukiwane są również fryzjerki i kosmetyczki z doświadczeniem, kucharze.

Koniec procedury profilowania bezrobotnych – zmiany od 14 czerwca 2019 r.

Od 14 czerwca br. zniesiono ustawowy obowiązek profilowania bezrobotnych. W nowych regulacjach przewidziano rezygnację z procedu-

ry profilowania pomocy dla bezrobotnych, która polegała na ustaleniu dla każdego bezrobotnego jednego z trzech profili, którym odpowiadały różne formy aktywizacji zawodowej. Odejście od tego rozwiązania jest spowodowane tym, że w opinii większości powiatowych urzędów pracy profilowanie utrudniało aktywizowanie osób bez pracy, zwłaszcza tych dla których ustalono profil III (długotrwale bezrobotni). W praktyce osoby bezrobotne, dla których ustalono profil pomocy III, często nie miały możliwości skorzystania z instrumentów aktywizacji zawodowej, przewidzianych w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.



Podsumowując – rozwiązanie to ułatwi urzędowi pracy stosowanie form pomocy określonych w ustawie, w tym usługi pośrednictwa pracy. Oznacza to, że ok. 40% bezrobotnych, których urząd dotychczas nie mógł kierować do pracy, te-

raz będzie mogło otrzymać skierowanie. Dla pracodawców oznacza to większe szanse na znalezienie odpowiedniego kandydata do pracy, a dla bezrobotnego szybsze wejście (powrót) na rynek pracy.

PIOTR BODAJ

Audiowizualnych



Codziennie super okazje

środa, 24 lipca



Konserva
turystyczna
9,97 zł/kg

2⁹⁹
300 g



Skrzydło-patka
z kurczaka

4⁴⁹
1 kg

czwartek, 25 lipca



Mleko UHT
2%
Wypasione

1⁹⁹
1 l



Schab
bez kości

13⁹⁹
1 kg

piątek, 26 lipca



Sardynki
wybrane rodzaje
21,52 zł/kg

2⁶⁹
125 g



Filet z kurczaka

12⁹⁹
1 kg

sobota, 27 lipca



Makaron
Leon klusieczki
5,16 zł/kg

1²⁹
250 g



Karkówka
bez kości

14⁹⁹
1 kg

Rozpoczął się remont! Zmiany w organizacji ruchu

» **Rozpoczął się pierwszy etap przebudowy ulicy Jana Pawła II. Kierowcy muszą przygotować się na utrudnienia. Na fragmencie tej drogi wprowadzono ruch jednokierunkowy. Również autobusy Lubińskich Przewozów Pasażerskich jeżdżą inną trasą niż zazwyczaj. – Prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności i zwracanie uwagi na znaki drogowe – mówi Marcelina Falkiewicz, rzecznik prasowy prezydenta Lubina.**

Jak już pisaliśmy, w pierwszym etapie przebudowy zostanie fragment drogi od skrzyżowania z ulicą Leszczyńską do Jarzębinowej (na wysokości marketu Auchan), a także część ulicy Chocianowskiej – od przejazdu kolejowego do Bolesławieckiej, ale bez ronda.

W ramach inwestycji wymieniona zostanie nie tylko

nawierzchnia jezdni, ale wykonane zostaną także chodniki, ścieżki rowerowe oraz nowe oświetlenie. Ponadto wyremontowana zostanie kanalizacja deszczowa, a na skrzyżowaniu z ulicą Wierzbową stanie nowa sygnalizacja świetlna.

Prace już się rozpoczęły. W związku z tym, od 17 lipca na odcinku ulicy Jana Pa-

wła od skrzyżowania z Bolesławiecką do Wierzbowej wprowadzona została tymczasowa organizacja ruchu, zarówno dla kierowców, jak i dla pieszych.

– Na tym odcinku możliwy jest wyłącznie ruch jednokierunkowy od ulicy Wierzbowej do Bolesławieckiej – wyjaśnia Falkiewicz. – Ponadto zmiana uległa lokalizacja przy-

stanków autobusowych oraz tras linii przebiegających przez ten odcinek ulicy. Informacje o zmianach wywieszone zostały na przystankach autobusowych – dodaje. – Prosimy stosować się do znaków drogowych i nowej organizacji ruchu oraz o zachowanie szczególnej ostrożności i w miarę możliwości wybieranie innych tras przejazdów omijających miej-



Remont według planów ma potrwać do końca listopada

Fot. Katarzyna Stoczyńska



sce prowadzenia robót – mówi przedstawicielka lubińskiego magistratu.

W czasie remontu, w zależności od postępu robót, organizacja ruchu będzie jeszcze zmieniana.

– O zmianach będziemy informować na bieżąco – zapewnia Falkiewicz.

Przebudowa powinna potrwać do końca listopada. Inwestycja będzie kosztować 8 mln zł. Miasto zdobyło na nią 3,2 mln zł dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych. Resztę pokryje z własnego budżetu.

W przyszłym roku miasto chciałoby rozpocząć drugi etap remontu ulicy Jana Pawła II – od skrzyżowania z Ja-

rzebinową do Hutniczej. – Jeśli uda nam się otrzymać dofinansowanie – zastrzega Falkiewicz.

Lubin stara się bowiem o pieniądze z Funduszu Dróg Samorządowych. Do końca wakacji powinno być wiadomo, czy dostanie dotację.

To jednak nie koniec trudnień. Od 22 lipca zamknięty zostanie przejazd kolejowy na ulicy 1 Maja, w związku z modernizacją linii kolejowej 289 z Legnicy przez Lubin do Rudnej Gwizdanowa. Częściowo zamknięta też zostanie ulica Chocianowska do Bolesławieckiej. Jednocześnie otwarty zostanie przejazd kolejowy na Starym Lubinie.

MARTA CZACHÓRSKA

Smakowita impreza po raz 11.

■ Jak zwykle będzie sporo jedzenia z różnych stron świata, a do tego muzyka – 27 lipca już po raz 11. w Lubinie odbędzie się Festiwal Narodów. – Zapraszamy wszystkich mieszkańców, każdy znajdzie coś dla siebie – i ci starsi, i młodszy – uśmiecha się Elżbieta Miklis ze Stowarzyszenia Seniorów Trzeci Wiek, jednego z organizatorów imprezy.

Wygląda na to, że impreza już na stałe przenieść się pod halę widowiskowo-sportową Regionalnego Centrum Sportowego. Już po raz drugi bowiem odbędzie się właśnie w tym miejscu, a nie jak wcześniej na błoniach.

Tradycyjnie nie zabraknie smakołyków z różnych stron świata. Mieszkań-



Fot. Marta Czachórska

Tradycyjnie nie zabraknie smakołyków z różnych stron świata. Mieszkańcy częstowani będą nimi od godziny 14 do 18

cy częstowani będą nimi od godziny 14 do 18.

– W tym roku na naszym Festiwalu będzie można spróbować między innymi gulaszu przygotowanego przez Romów, węgierskiego kurtośa, greckiej musaki, włoskiej pizzy, a także polskich gołąbków, pajdy chleba ze smalcem oraz kotletów mielonych – wylicza Elżbieta Miklis. – Ponadto Łemkowie częstować będą kyselicą i masyłem. Będą też góralskie oscypki i sery podpuszczkowe, a dla dzieci lemoniada cytrynowa oraz ciasteczka – dodaje.

Poza dobrym jedzeniem nieodłączną częścią Festiwalu Narodów jak zwykle będzie również bardzo urozmaicona muzyka. Na scenie wystąpią zespoły Wrzos i Agat, a także Biesiadni z programem lwowskim, Siostry Boczniewicz z muzyką łemkowską, lubińska grupa Spinka Band oraz Włoch Dario Isidoris, którego niektórzy mogą pamiętać z show Polska

tu „Śpiewajmy razem. All together now”. Gwiazdą wieczoru będzie Robert Rozmus z zespołem Andrzeja Walusa.

Pierwszy występ zaplanowano na godzinę 13, a ostatni rozpocznie się o godzinie 20.30.

Będą także atrakcje dla dzieci, między innymi dmuchańce, a dla starszych ogródek piwny, do tego kiermasz rękodzieła.

– Dla dzieci przygotowaliśmy specjalną strefę, gdzie będą się odbywać warsztaty edukacyjne – mówi organizatorka festiwalu. – Każdy będzie mógł zrobić własnoręcznie lalki motanki w strojach narodowych czy regionalnych, na przykład łemkowskim. Do tego będzie wyspa z klocków Lego i klocków drewnianych, dmuchańce i woda z saturatora – dodaje.

Organizatorami imprezy są miasto Lubin oraz Stowarzyszenie Seniorów Trzeci Wiek.

MRT



Nawrót w chorobie alkoholowej – SYGNAŁY OSTRZEGAWCZE



» Proces leczenia choroby alkoholowej jest trudny, ale efekt zdrowienia jest osiągalny. Uzależnienia alkoholowego wyleczyć nie można, w tym znaczeniu, że raz utracona kontrola picia alkoholu nie wróci. Można natomiast zatrzymać destrukcję uzależnienia i nauczyć się żyć z chorobą alkoholową. Jest to możliwe dzięki podjęciu terapii, rozpoznaniu choroby i nabyciu wiedzy związanej z mechanizmami uzależnienia. W tym celu niezbędna jest zmiana koncepcji życia – całkowita abstynencja alkoholowa, rozwój osobisty i dążenie do trzeźwości, jako stanu ciała, umysłu i ducha.

Osoba uzależniona, która podjęła leczenie, a tym samym utrzymuje abstynencję, miewa okresy, w których dobrze się czuje, sprawnie funkcjonuje i nie odczuwa pociągu do alkoholu. Zdarza się jednak, że stan pogarsza się a symptomy choroby nasilają się. Najczęściej ma to związek z zaniedbaniem leczenia. Uzależniony przestaje stosować się do zaleceń dla trzeźwiejących alkoholików, zaczyna myśleć i funkcjonować w starych schematach („jest pijany na sucho”). Coraz gorzej radzi sobie z emocjami, szczególnie ze złością i bezsilnością. Pojawia się tak charakterystyczna dla choroby alkoholowej kompulsywna chęć doznania ulgi, zamiast rozwiązania problemu. Takie stany nazywamy zwiastunami nawrotu choroby. Są one bardzo niebezpieczne i jeśli uzależniony nie zareaguje w porę, doprowadzą do zapicia. Nawrót choroby to proces narastający, który nie pojawia się nagle lub przypadkowo. Jest on częścią uzależnienia od alkoholu, choroby chronicznej, nieuleczalnej i śmiertelnej. Warto pamiętać, że zjawisko nawrotu wpisane jest w każde uzależnienie chemiczne oraz w problemy o dynamice nałogowej m.in. hazard, zaburzenia jedzenia, impulsywność. Dlatego popularne w leczeniu uzależnień jest podejście zapobiegania nawrotom czyli motywowanie pacjentów do zrozumienia dlaczego problem może nawracać oraz badanie swojego udziału w jego zaistnieniu.

Ważne jest, by osoba uzależniona umiała i chciała wychwycić pierwsze sygnały ostrzegawcze, zapowiada-

jące nawrót. Wczesne ich rozpoznanie pozwoli podjąć odpowiednie kroki zapobiegające rozwojowi choroby. Tak naprawdę tylko od decyzji alkoholika zależy czy powróci on do picia alkoholu, czy będzie kontynuował leczenie odwykowe. Planowanie zapobiegania nawrotom choroby alkoholowej oraz rozpoznanie wzorca picia jest bardzo istotną częścią terapii odwykowej.

Sygnały ostrzegawcze pojawiają się w różnych sferach życia. Należą do nich:

ZMIANY W SAMOPOCZUCIU FIZYCZNYM

1. Sporadyczne, krótkotrwałe występowanie „suchego kaca” czyli czucie się tak, jak po wypiciu dużej dawki alkoholu, mimo że nie był on spożywany (uczucie „suszenia”, nadmierne pocenie się, drżenie całego ciała, niepokój, bóle mięśniowe, itp.).
2. Czucie smaku lub zapachu alkoholu bez kontaktu z nim.
3. Sny alkoholowe (najczęściej śni się spożywanie alkoholu, smak, zapach).
4. Trudności z zasypianiem, bezsenność.
5. Przemęczenie, poczucie osłabienia fizycznego.
6. Utrata apetytu lub poczucie, że jest się wечно głodnym.
7. Bóle głowy i inne doznania bólowe bez uchwytnej przyczyny somatycznej.

ZMIANY W SAMOPOCZUCIU PSYCHICZNYM

1. Uczucie stałego lub narastającego napięcia i roz-

drażnienia. Wybuchowość i impulsywność.

2. Nasilone uczucie złości, trudność z jej rozpoznawaniem i konstruktywnym okazywaniem.
3. Huśtawka nastroju, od euforii do nieokreślonego smutku.
4. Poczucie szarości i monotonii życia na trzeźwo.
5. Nasilony niepokój, nieokreślone i beprzedmiotowe lęki.
6. Zagubienie w sobie i w świecie. Poczucie, że świat stał się wrogi, niezrozumiały i nieprzychylny.
7. Obojętność, apatia, utrata motywacji nawet w sferze podstawowych celów życiowych.
8. Nasilenie niezadowolenia z życia („odkąd nie piję, nic mnie nie cieszy”, „nie warto tak żyć”).
9. Poczucie winy i bezsilności, myślenie katastroficzne („jestem alkoholikiem, tyle zawałam, zbyt późno na zmiany”).
10. Użalanie się nad sobą („jestem nieszczęśliwy i nikt mnie nie rozumie”, „nikt nie docenia tego, że nie piję”, „nie warto się starać”).

ZMIANY W TRYBIE ŻYCIA

1. Przepracowywanie się.
2. Utrata konstruktywnego planowania własnego życia pod kątem trzeźwienia.
3. Zaniedbywanie rytuałów i zwyczajów panujących w rodzinie np. unikanie wspólnie spędzanego czasu wolnego, wspólnych posiłków, itp.
4. Ucieczka w samotność.
5. Powracanie do trybu życia, który zwykle prowadził do picia np. wyjazdy na dele-

gacje, w czasie których zwykle piło się alkohol, unikanie spotkań w grupach wsparcia dla trzeźwiejących alkoholików, itp.

6. Zmiany nawyków żywieniowych objadanie się lub głodzenie.
7. Utrata umiejętności odpoczywania.

ZMIANY W RELACJACH Z INNYMI LUDZMI

1. Nasilające się konflikty z ludźmi.
2. Nieuzasadnione pretensje do wszystkich wokół.
3. Częste, bezpodstawne irytowanie się na członków rodziny i przyjaciół.
4. Szukanie kontaktu z osobami, które piją alkohol i nie wiedzą, że „jestem leczącym się alkoholikiem”.
5. Odrzucanie pomocy innych osób, w myśl zasady „poradzę sobie sam”.
6. Zajmowanie się sprawami innych, a nie sobą i własnym leczeniem.
7. Uporczywe narzucanie innym trzeźwości. Złośczenie się na ludzi, którzy piją alkohol.
8. Wzmocniona podejrzliwość i nieufność szczególnie do osób wspólnie trzeźwiejących i terapeutów. Podważanie ich sugestii i zaleceń.

W profilaktyce nawrotu choroby podstawą jest świadomość celu, jakim jest leczenie trzeźwościowe. Tym co jest ryzykowne na tej drodze, to stopniowe, niekonstruktywne zmiany w myśleniu i zachowaniu, których osoba uzależniona nie chce dostrzec i je minimalizuje. Taka postawa najczęściej skutkuje przerwaniem abstynencji a tym samym uniemożliwia trzeźwienie.

DO GŁÓWNYCH ZMIAN W OBSZARZE MYŚLENIA I ZACHOWANIA ZALICZYĆ MOŻNA:

1. Zaprzeczanie własnej choroby, podważanie jej istoty („a może nie jestem alkoholikiem?”), „czuję, że mogę spróbować kontrolować swoje picie”, „alkohol już nie stanowi dla mnie problemu”, itp.).
2. Opór przed kontynuowaniem leczenia odwykowego i pogłębioną pracą nad własną trzeźwością.
3. Nieregularne uczęszczanie na spotkania grup wsparcia, grup terapeutycznych, meetingów AA i innych.
4. Rozmyślanie o picu towarzyskim i kontrolowanym, wspomnianie „dawnych, dobrych czasów”, tęsknota za picciem kontrolowanym.
5. Odwiedzanie miejsc, w których piło się alkohol.
6. Szukanie namacalnego, fizycznego kontaktu z alkoholem (widok, zapach). Uczęszczanie na imprezy alkoholowe, kupowanie alkoholu w prezencie, rozlewanie alkoholu komuś innemu.
7. Przechwalanie się, jak to kiedyś „piło się”, i jak to wtedy było wspaniale.

8. Stopniowe rozluźnianie kontaktów z trzeźwymi alkoholikami i powrót do osób, z którymi kontakt został zerwany z powodu podjętego leczenia.
9. Przeżywanie skrepowania, wstydu dlatego, że nie mogę pić alkoholu („co ze mnie za mężczyzna”, „jestem jak kaleka, baba”).
10. Szukanie przykładów potwierdzających przekonanie, że leczenie jest nieskuteczne.
11. Odrzucanie odpowiedzialności za własną trzeźwość, tendencja do obwiniania innych za osobiste niepowodzenia.
12. Przerwanie leczenia.

Jeśli rozpoznasz u siebie, którykolwiek z wymienionych powyżej sygnałów ostrzegających przed powrotem do picia, zgłoś się po pomoc. W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej działa Sekcja Profilaktyki Uzależnień, w ramach której są prowadzone spotkania indywidualne i grupowe dla osób uzależnionych. Ponadto wsparcie w tym obszarze można uzyskać w placówkach Służby Zdrowia oraz w Stowarzyszeniach Abstynenckich działających w naszym mieście.

Serdecznie zapraszamy.

OPRACOWANIE MERYTORYCZNE
EWA SOBOLEWSKA
MOPS LUBIN

Numery kontaktowe Sekcji Profilaktyki Uzależnień:
76 847 63 55 lub 723 207 707.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej

www.mops.lubin.pl

w zakładce

Sekcja Profilaktyki Uzależnień.

POWINIEN SIEDZIEĆ, A NADAL KRADEŁ

Mimo że powinien siedzieć w więzieniu i być poszukiwany przez sąd oraz policję, wciąż kradł. 24-latek w końcu został zatrzymany i trafił do celi, ale teraz czeka go kolejny proces za przestępstwa, których dokonał.

24-letni mężczyzna został skazany na rok i dwa miesiące więzienia, jednak ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości. Policjanci zatrzymali go ostatnio w jednym z mieszkań na terenie Lubina.

– Podejrzany, ukrywając się przed wymiarem sprawiedliwości, nadal zajmował się przestępczym procederem. Policjanci przedstawili mu zarzuty kradzieży telefonu komórkowego, sprzętu elektronicznego i roweru – mówi aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej policji.

Policjanci odzyskali skradziony sprzęt, znajdował się on w jednym z lubińskich lombardów.

24-latek trafił już do Zakładu Karnego we Wrocławiu, gdzie odsiedzi wyrok. Dodatkowo czeka go proces za kolejne przestępstwa. Za czyny, których dopuścił się w warunkach recydywy, może mu grozić do ośmiu lat pozbawienia wolności.

CORAZ CZĘŚCIEJ NIE DAJĄ SIĘ NABRAĆ

Choć coraz więcej starszych osób wie, jak się zachować i nie daje się nabrać, to wciąż zdarzają się seniorzy, którzy tracą oszczędności życia. Lubieńska policja po raz kolejny ostrzega przed złodziejami, którzy potrafią podszyć się pod wnuczka, hydraulika, pracownika spółdzielni mieszkaniowej czy gazonowca, a także udawać policjanta, funkcjonariusza CBŚ czy pracowników MOPS-u lub ZUS-u.

– Z policyjnych danych wynika, że większa część seniorów reaguje prawidłowo. Odkłada słuchawkę i dzwoni do członka rodziny, za którego przestępca się podaje, lub do spółdzielni mieszkaniowej, potwierdzając czynności remontowe czy administracyjne. Starsze osoby są coraz bardziej świadome i czujne. Przez cały czas należy jednak przypominać o zasadach bezpieczeństwa i nie tracić czujności, gdyż oszuści tylko czekają, aby wykorzystać okazję i okraść starsze osoby. Mimo intensywnych działań policji, oszuści nadal podstępem kradną oszczędności całego życia naszym babciom lub dziadkom – mówi aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej policji. Dla własnego bezpieczeństwa, szczególnie seniorzy, powinni zachować czujność i ostrożność. Przede wszystkim nigdy nie należy wpuszczać do swojego domu obcych, dopóki nie potwierdzimy, że są przedstawicielami podawanej przez siebie instytucji.

– W przypadku jakichkolwiek podejrzeń, należy niezwłocznie powiadomić policję. Dużą pomocą będzie zapamiętanie szczegółów dotyczących wyglądu i zachowania osoby, względem której mamy podejrzenia – mówi aspirant sztabowy Serafin. **MRT**

Nie zadbali o bezpieczeństwo i zginął człowiek

» **Bez umowy, przeszkolenia i zabezpieczeń pracował na budowie 47-letni Ukraińiec Antin Y. Mężczyzna spadł z czwartego piętra i zginął. Lubieńska prokuratura oskarżyła o niedopełnienie obowiązków i nieumyślne spowodowanie śmierci pracownika właściciela zakładu robót ogólnobudowlanych Zenona O. oraz kierownika budowy Piotra B. Do sądu właśnie trafił akt oskarżenia w tej sprawie.**

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło 13 marca tego roku na budowie bloku przy ulicy Kruczej. Antin Y. na czwartym

piętrze murował tego dnia kominki. Paleta z bloczkami znajdowała się na balkonie. Mężczyzna chodził więc po materiałach. W pewnym mo-

mentcie spadł na ziemię i zginął na miejscu.

– Jak wynika z ustaleń śledztwa, pokrzywdzony pracownik nie miał zawar-

tej z oskarżonym Zenonem O. (właściciel zakładu robót ogólnobudowlanych – przyp. red.) żadnej umowy o pracę. Zenon O. dopuścił go do pracy na wysokości bez przeszkolenia z zakresu BHP, bez środków indywidualnej ochrony w postaci szelek i kasku oraz bez badań lekarskich – informuje Lidia Tkaczyszyn, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Legnicy. – Pokrzywdzony ten miał zdiagnozowaną chorobę, która podczas przeprowadzonych badań lekarskich mogłaby stanowić przeszkodę do podjęcia pracy na budowie. Na czwartym piętrze budynku, na którym mężczyzna pracował, otwór balkonowy nie był zabezpieczony balustradami. Oskarżony ten nie powiadomił też Powiatowego Urzędu Pracy w Lub-

nie o podjęciu pracy przez cudzoziemca, do czego był zobowiązany – dodaje prokurator.

Zaś kierownika budowy Piotra B. prokurator oskarżył o umyślne niedopełnienie obowiązków z zakresu BHP przez nierzetelne i nie należyte nadzorowanie procesu budowlanego oraz narażenie w ten sposób pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Piotr B. nie wstrzymał bowiem prac budowlanych, choć otwory balkonowe nie były zabezpieczone.

Ani Zenon O., ani Piotr B. nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Pierwszemu z nich grozi kara więzienia od trzech miesięcy do pięciu lat, zaś drugiemu do trzech lat.

MARTA CZACHÓRSKA



Do wypadku doszło na budowie bloku przy ulicy Kruczej

Spadli z ósmego piętra

■ **Dopuścili do postawienia przy ocieplanym wieżowcu niewłaściwego rusztowania i prowizorycznych pomostów, źle zorganizowali oraz nadzorowali pracę, do tego nie przestrzegali przepisów BHP. Przez to trzech pracowników spadło z wysokości ósmego piętra. Prokuratura Rejonowa w Lubinie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko właścicielowi firmy budowlanej Grzegorzowi F. i kierownikowi budowy Mieczysławowi M.**

Do wypadku doszło 26 października ubiegłego roku podczas termomodernizacji wieżowca przy ulicy Jastrzębiej w Lubinie. Dwaj monterzy kotwili ściany poruszając od dziesiątego piętra, schodząc w dół po prowizorycznym pomoście. Trzeci pracownik budowlany wykonywał swoje zadania niżej.

Gdy dwaj monterzy znajdowali się na wysokości ósmego piętra, pękł dźwigar, na którym stali. Obaj mężczyźni zaczęli spadać, łamiąc po kolei dźwigary na niższych kondygnacjach.

Połamane elementy wraz z pracownikami upadły na piątą kondygnację, gdzie swoją pracę wykonywał trzeci pracownik. Ich ciężar spowodował, że zламаł się również ten dźwigar i wszyscy trzech mężczyźni spadli na ziemię. Połamali ręce i nogi, mieli też m.in. obrażenia głowy.

– Z dowodów zgromadzonych w tym śledztwie wynika, że do wypadku doszło z przyczyn zawnionych przez Grzegorza F. i Mieczysława M. (właściciela firmy budowlanej i kierownika budowy – przyp. red.). Oskarżeni ci bowiem dopuścili do użytkowania w czasie prac budowlanych na wieżowcu standardowego rusztowania i wykonanych prowizorycznie pomostów, pomimo że należało stosować specjalistyczne rusztowanie, umożliwiające prace na wąskich przestrzeniach – mówi Lidia Tkaczyszyn, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

– Do wykonania prowizorycznych pomostów we wnękach wieżowca

użyto dźwigarów stropowych ułożonych poziomo na kotwach wbitych w ścianach budynku, które nie uwzględniały planowanego obciążenia ani dostatecznej stabilności i powierzchni, na skutek czego pracownicy upadli z powodu załamania się prowizorycznego rusztowania. Ponadto nie zapewniono pokrzywdzonym pracownikom wykonującym prace na wysokości na pomościach roboczych bez barier, środków ochrony indywidualnej w postaci szelek bezpieczeństwa z linką bezpieczeństwa o odpowiedniej wytrzymałości podpiętej do punktu kotwienia oraz hełmów ochronnych do pracy na wysokości. Za tak niewłaściwie zorganizowaną pracę i nie przestrzeganie przepisów BHP odpowiada oskarżony Grzegorz F. Natomiast drugi oskarżony Mieczysław M., jako kierownik budowy, nie zapewnił właściwego nadzoru podczas prowadzenia procesu budowlanego – wylicza prokurator.

Zarówno Grzegorz F., jak i Mieczysław M. przyzna-



Gdy dwaj monterzy znajdowali się na wysokości ósmego piętra, pękł dźwigar, na którym stali

li się do popełnienia zarzucanego im czynu i złożyli wyjaśnienia. Pierwszy twierdzi, że jego działania nie były umyślne, a drugi nie do końca zgadza się z zarzutem.

– Wersje oskarżonych pozostają w sprzeczności ze zgromadzonym obszernym materiałem dowodowym, w tym opinią biegłego z zakresu BHP oraz ustaleń poczynionych przez Okręgowy Inspektorat Pracy we

Wrocławiu – dodaje prokurator Tkaczyszyn.

Obaj mężczyźni usłyszeli zarzuty popełnienia przestępstwa niedopełnienia obowiązków w zakresie BHP i doprowadzenia w ten sposób do wypadku przy pracy ze skutkiem w postaci obrażeń ciała u trzech pracowników na okres znacznie powyżej siedmiu dni. Grozi im od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

MARTA CZACHÓRSKA

Powiatowe

Trzeba o tym pamiętać – oddali hołd wymordowanym na Kresach

» Lubinianie uczcili pamięć Polaków wymordowanych na Kresach Wschodnich. – To jest historia. Trzeba o tym pamiętać, po to, żeby tego nigdy więcej nie powtórzyć – mówi Antonina Buchta, pochodząca z Wołynia, dodając, że to historia również jej rodziny. – Wołyń jest wśród nas – stwierdza.

11 lipca w Polsce obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej, poświęcony m.in. ofiarom rzezi wołyńskiej. Również lubinianie, jak co roku, upamiętnili tych, którzy zostali zamordowani przed 76 laty. Najpierw w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawiona została msza, później



pod Pomnikiem Pamięci Ofiar Ludobójstwa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej złożono kwiaty i zapalono znicze.

– Ofiarom należy się prawdziwa opowieść o ich tragicznej historii oraz trwałe miejsce w naszej pamięci – mówili harcerze, którzy również wzięli udział w uroczystości.

Oprócz nich nie zabrakło też przedstawicieli samorządów, Sybiraków czy kombatanów.

– Oddajemy dzisiaj hołd obywatelom II Rzeczypospolitej, którzy w haniebny sposób zostali zamordowani przez ukraińskich nacjonalistów, zrzeszonych w tzw. ukraińskiej powstańczej armii pod wodzą Stefana Bandery i tych, którzy towarzyszyli im w ramach hitlerowskiej nawały – zaczął Wilhelm Kasperski, szef Powiatowej Rady Kombatanów w Lubinie. – Szczytem ludobójstwa był dzień 11 lipca

1943 roku: krwawa niedziela. Wtedy to hordy rozjuszonych banderowców postanowiły uderzyć jednocześnie na wszystkie około sto polskich osiedli. Kiedy Polacy modlili się w kościołach, pierścieniem otaczali je bandyci i podpalali. W płomieniach ginęli: dzieci, niewiasty i mężczyźni w dojrzałym wieku oraz kapłani. Ludobójstwo do dzisiaj nie zostało ukarane, a to ośmiela i promieniuje. Ośmiela, bo

po ulicach Lwowa kroczyli nowi młodzi nacjonalisci, niosąc ze sobą grozę, śpiewając hymn banderowski i niosąc flagi banderowskie. Sądzę, że w Polsce nie powinno być takich sytuacji, a jednak się zdarzają, m.in. w Legnicy czy Michałowie na koncertach śpiewany jest hymn banderowski i powiewają flagi – mówi, nie szczędząc mocnych słów, kombatan.

Wszyscy, którzy pojawili się 11 lipca pod pomnikiem, zgodnie podkreślali, że o tych wydarzeniach nie można zapomnieć, by nigdy się nie powtórzyły.

– Jestem Wołynianką – przyznaje Antonina Buchta, prezes Związku Sybiraków w Lubinie. – Moi rodzice mieszkali cztery kilometry od Włodzimierza Wołyńskiego. Mnie ta gehenna

na ominęła. Po latach moja mama powiedziała, że miałyśmy szczęście w nieszczęściu, bo wywieziono nas na Syberię i nie zazналиśmy tego, co stało się na Wołyniu. Jak wróciliśmy do Polski, rodzina nam opowiadała, co się wydarzyło w 1943 roku. Naszej wsi już nie ma. Mieszkańcy którzy ocalili, postawili krzyż, na którym napisali: „Tu była wieś Helenówka, która spłonęła w 1943 roku” – mówi pani Antonina, dodając, że o tamtych wydarzeniach opowiada wnukowi i prawnukowi, nie może o tym zapomnieć. – Dla mnie wybaczyć jest łatwiej niż zapomnieć. Wołyń jest wśród nas, pomimo że tego nie przeżyłam, wiem, co tam było. Trzeba o tym opowiadać, pamiętać, żeby to nigdy się nie powtórzyło – podkreśla.

MARTA CZACHÓRSKA



Dudek wziął urlop od dyrektrowania, wybrał radę

■ Bogdan Dudek wybrał mandat radnego powiatu lubińskiego, a w Zespole Szkół nr 2, gdzie piastował funkcję dyrektora, wziął bezpłatny urlop. – Nie była to łatwa decyzja, do końca się wahałem – przyznaje. Władze powiatu mają teraz zagwozdkę, bo – jak mówi szef departamentu edukacji w Starostwie Powiatowym w Lubinie – dla prawidłowego funkcjonowania szkoły potrzebny jest dyrektor.

Bogdan Dudek, który w Zespole Szkół nr 2 dyktuje od 2017 roku, a od 2018 jest radnym powiatu, musiał wybrać: mandat radnego lub stanowisko kierownicze w szkole. Zgodnie z Ustawą o samorządzie gminnym nie może bowiem wykonywać funkcji kierownika lub jego zastępcy w jednostce organizacyjnej gminy, w radzie której zasiada. A jak wiemy, od stycznia tego roku szkoły ponadpodstawowe ponownie podlegają powiatowi lubińskiemu. Wcześniej przez kilka lat zarządzało nimi miasto.

Na podjęcie decyzji Bogdan Dudek miał sześć miesięcy. Dziś już wiemy, że wybrał mandat radnego. A w szkole wziął bezpłatny urlop na czas trwania kadencji, czyli do 2023 roku.

– Ze względu na bardzo szorstkie relacje z zarządem powiatu uznałem, że dla dobra szkoły będzie lepiej, jeśli usunę się w cień – mówi, wyliczając brak przychylności władz powiatu dla stworzenia w szkole nowego kierunku kształcenia: technika programisty. – To plus inne decyzje zarządu spowodowały, że uznałem, że moje usunięcie się ze szkoły sprawi być może, że będzie ona lepiej traktowana. Choć nie jestem zadowolony z takiego obrotu sprawy – przyznaje.

W Zespole Szkół nr 2 na razie dyrektora będzie zastępować wicedyrektor Joanna Szponarska.

– Analizujemy wszelkie możliwości prawne. W gestii zarządu powiatu i starosty pozostaje, jakie kroki zostaną podjęte. Pan Bogdan Dudek jest zatrudniony jako nauczyciel, któremu na pięć lat powierzono funkcję dyrektora. Nie będzie miał możliwości dyktowania w tej szkole, ponieważ kadencja rady potrwa jeszcze ponad cztery lata, a stanowisko dyrektora zostało mu powierzono do sierpnia 2022, czyli pozostają jeszcze trzy lata – mówi Aleksander Bobowski, dyrektor departamentu edukacji w Starostwie Powiatowym w Lubinie, dodając: – To sytuacja niekomfortowa dla szkoły, bo dla jej prawidłowego funkcjonowania potrzebny jest dyrektor. Ciężko obarczać wicedyrektora dodatkowymi zadaniami, podczas gdy od nowego roku będzie o jednego wicedyrektora mniej. Moim zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłoby odwołanie pana Dudka z funkcji dyrektora i ogłoszenie konkursu na nowego dyrektora. Powołując się na przepisy prawa i wyroki sądu, mogę stwierdzić, że w podobnych sytuacjach, były one przychylne dla organu prowadzącego. Nieobecność w pracy dyrektora będzie miała negatywny wpływ na funkcjonowanie szkoły, spowoduje pewną dezorganizację. Długoterminowa konieczność zastępstwa, do trzech lat, to powód, z którego będę rekomendował zarządowi powiatu odwołanie pana Dudka – mówi dyrektor Bobowski.

Jeśli władze powiatu zdecydują się na takie rozwiązanie, będą musiały zwrócić się o opinię do kuratora oświaty.

MRT

Jak szkoły poradziły sobie z podwójnym rocznikiem?

■ **Ponad 1800 tegorocznych absolwentów gimnazjów i szkół podstawowych z powiatu lubińskiego poznało 16 lipca wyniki rekrutacji do szkół średnich. Tradycyjnie najchętniej wybieraną placówką w Lubinie było I Liceum Ogólnokształcące. W związku z wystąpieniem tzw. kumulacji rocznika w wielu polskich miejscowościach uczniowie mieli problem z dostaniem się do jakiegokolwiek szkoły. Czy w Lubinie było podobnie?**

Reforma oświaty wdrożona przez byłą minister edukacji, a obecnie posłankę Parlamentu Europejskiego, Annę Zalewską wprowadziła nie małe zamieszanie podczas tegorocznej rekrutacji do szkół średnich. To efekt tzw. podwójnego rocznika, czyli uczniów urodzonych w 2003 i 2004 r. Pierwsi z nich to absolwenci wygaszonych gimnazjów, drudzy natomiast kończyli ośmioklasowe szkoły podstawowe. Wiele miast z różnych powodów nie poradziło sobie z tak dużą liczbą uczniów, przez co niektórzy nie dostali się do żadnej z wybranych szkół.

DWA RAZY WIĘCEJ MIEJSC

Powiat lubiński w szkołach średnich utworzył dwa

razy więcej miejsc niż w poprzednich latach.

– Liczba oddziałów w tym roku w poszczególnych szkołach została zaplanowana na podstawie rekrutacji w poprzednich latach oraz liczby tegorocznych absolwentów szkół podstawowych i gimnazjów. Liczba miejsc zaproponowanych w lubińskich szkołach średnich była dużo większa niż liczba uczniów chętnych. Podkreślimy, że nie zostały utworzone wszystkie oddziały, ponieważ było zbyt

ukończyło 970 uczniów, a szkołę podstawową – 870.

– Łącznie zakwalifikowanych do naszego systemu absolwentów po szkole podstawowej mieliśmy około 1200 osób, a po gimnazjach 1100 osób. Liczby te obejmują nie tylko dzieci z naszego powiatu, ale też z polkowickiego i legnickiego. Z tych dzieci, jeżeli chodzi o podstawówki, nie zostało nigdzie przydzielonych ok. 45 osób, a w przypadku gimnazjów – 27. Ale miejsc jest więcej, ponieważ część uczniów w pierwszym wyborze wskazało Wrocław. Dlatego też wspólnie z dyrektorami tworzyliśmy 30-osobowe klasy w liceum i w drugiej rekrutacji, jeżeli będzie taka potrzeba, mają zgodę na zwiększenie liczby osób w oddziale do np. 32-34. Mogę zapewnić, że nikt nie zostanie bez miejsca w szkole – wyjaśnia Bobowski.

WYNIKI JEDNYCH CIESZĄ...

We wtorek kandydaci starający się o przyjęcie do szkół w Lubinie mogli sprawdzić, czy zostali zakwalifikowani na listach wywieszonych w placówkach lub logując się na swoje konto w elektronicznym systemie rekrutacyjnym. Wielu uczniów z pewnością na długo zapamięta ten dzień.



We wtorek kandydaci mogli sprawdzić, czy zostali zakwalifikowani do wymarzonego liceum lub wskazanego technikum

– Jestem bardzo szczęśliwa. Wybrałam tę szkołę, ponieważ jest to najlepsze liceum w Lubinie i uważam, że po nim można dostać się na dobre studia. Poza tym wiele osób z mojej rodziny się tu uczyło – mówi Alicja Kuszmar, która została uczennicą klasy biologiczno-chemicznej w I LO.

– Raczej byłam pewna, że się dostanę. Głównie z powodu świadectwa, ale egzamin też poszedł nie najgorzej – mówi Hanna Zaorska, która od września również będzie uczennicą I LO, klasy biologiczno-chemicznej.

Niestety nie każdy miał tyle powodów do zadowolenia. – Co roku od naszych drzwi odchodzi ok. 80-100 uczniów. W tym roku z jednego rocznika nie zostało przyjętych ponad 60, a z drugiego

go ponad 100. Wiadomo, że wszyscy chcieliby do dobrej szkoły – informuje dyrektor I LO Józef Marciniś.

W niektórych szkołach pojedyncze klasy w ogóle nie powstały. W III LO na przykład zainteresowanie klasą matematyczno-przyrodniczą dla absolwentów gimnazjów było zbyt małe, by ją utworzyć.

– To była szkoła pierwszego wyboru mojego syna, a dziś dowiedzieliśmy się, że klasa nie powstanie – zadzwoniła do naszej redakcji jedna z Czytelniczek, dodając, że tak nie powinno być, bo do klasy zgłosiło się 18 osób.

– Mi, jako dyrektorowi zależałoby na jak największej liczbie oddziałów. Niestety zgłosiło się za mało uczniów, by utworzyć tę klasę. Żeby powstał oddział, musi być w granicach 30 osób – mówi dyrektor III LO Artur Pastuch, do-

dając, że wykonano dwie symulacje i w każdej wyszło podobnie.

Część z tych 18 uczniów dostało się bowiem do innych szkół pierwszego wyboru, więc zapewne zrezygnują z klasy w trzecim i zostanie zaledwie kilka osób. Dlatego zamiast planowanych sześciu oddziałów w tej placówce powstaną pięć.

– Przykro mi, ale myślę, że chłopiec znajdzie miejsce w innej szkole. Rekrutacja nadal trwa – dodaje dyrektor III LO.

Do 24 lipca uczniowie mają czas na potwierdzenie chęci nauki w danej szkole. Do tego dnia powinni dostarczyć do wybranej placówki oryginały dokumentów (świadectwa i testu gimnazjalnego lub testu po szkole podstawowej). Od 25 lipca rusza drugi nabór na wolne miejsca w poszczególnych placówkach.

SZYMON KWAPIŃSKI

Starosta Lubiński Adam Myrda zaprasza wszystkich mieszkańców do uczczenia pamięci bohaterów.

1 SIERPANIA | GODZINA **17.00**

Tablice pamięci przy Wzgórzu Zamkowym w Lubinie - złożenie kwiatów

75. ROCZNICA

POWSTANIE WARSZAWSKIE

ZATRZYMAJ SIĘ, BY ODDAĆ HOŁD BOHATEROM!



Pan Piotr z nocowania w ścinawskim porcie i wyruszył dalej

PŁYNIE SAMOTNIE dla chorego Maksa

■ Do ścinawskiego portu zawitał niezwykle gość – Piotr Gajgier, nauczyciel historii i zapalony kajakarz. Mężczyzna samotnie płynie kajakiem Odrą, by zdobyć pieniądze na leczenia swojego ucznia ośmioletniego Maksa Bednarczyka, który zmagają się ze złośliwym nowotworem.

Swoją spływ pan Piotr rozpoczął 30 czerwca, najpierw płynie Odrą, potem zamierza spłynąć Bugiem. Chce pomóc choremu na neuroblastomę czwartego stopnia z przerzutami do szpiku, węzłów chłonnych oraz kości Maksowi z Karczewa w województwie mazowieckim i zebrać pieniądze na jego leczenie, opowiadając napotkanym po drodze osobom historię chłopca.

– Któregoś dnia, krótko przed feriami, Maks przyszedł do swojego klubu Mazura Karczew z podbitym okiem. Powiedział, że wygłupiał się z kolegami i chyba przypadkowo dostał – opowiada pan Piotr. – Siniak zniknął, ale potem znów się pojawił i rósł. Dlatego rodzice zabrali chłopca do lekarza. Po specjalistycznych badaniach okazało się, że Maks choruje

na neuroblastomę czwartego stopnia, a więc najgorszą odmianę nowotworu złośliwego. Mały fan Legii Warszawa i Roberta Lewandowskiego na razie sam nie może grać w ukochaną piłkę. Zdecydowałem się wyruszyć w samotny rejs, by zwrócić uwagę ludzi dobrej woli na problemy, z jakimi zmagają się Maks i jego rodzice. Mam nadzieję, że uda się szybko zdobyć środki potrzebne na leczenie chłopca – dodaje pan Piotr.

Na leczenie Maksa potrzeba ponad milion złotych. Uczniowie szkoły, do której uczęszcza chłopiec, zebrali już 70 tysięcy złotych, poprzez różne akcje charytatywne. Na portalu siepomaga.pl ludzie przekazali ponad 500 tysięcy złotych, więc jeszcze trochę brakuje. Jeśli ktoś chciałby wspomóc leczenie ośmioletka, może to zrobić poprzez portal siepomaga.pl lub wpłacając na konto 68 1090 1753 0000 0001 3749 2392.

A pan Piotr z nocował w ścinawskim porcie na łódce pana Henia i wyruszył dalej. Relację z jego spływu można obserwować na Facebooku Odra Bug Bez Granic dla Maksa.

ZK/SCINAWA.PL

MAŁE ŚWINKI DWIE

» W ubiegłym roku lubińskie świnki maskowe doczekały się aż jedenastki potomstwa, w tym na świat przyszedł zaledwie dwie świnki. Maluchy po raz pierwszy, w asyście mamy Heli i taty Romana, wyszły na spacer. Przez najbliższe trzy miesiące będzie można je zobaczyć na jednym z wybiegów lubińskiego zoo.

Świnki urodziły się w niedzielę 7 lipca. – Niestety tylko dwie sztuki, dwie dziewczynki. W tamtym roku było aż 11. Nie wiemy do końca, z czego to wynika – przyznaje Andrzej Łużyński z lubińskiego zoo.

Małe są w świetnej formie i wzbudzają zachwyt wśród odwiedzających tu tejsze zoo. – Jakże śliczne! Są takie malutkie i słodkie – słychać w pobliżu zagrody dla świnek maskowych.

– Świnki pozostaną u nas przez najbliższe trzy miesiące, czyli do chwili gdy osiągną dojrzałość płciową. Potem będziemy dla nich szukać nowych domów – dodaje Łużyński.

Na razie urodzonym ponad tydzień temu i ważącym



Fot. Marta Czachórska

Na razie urodzonym ponad tydzień temu i ważącym około kilograma świnkom wiele brakuje do stukilogramowych rodziców

około kilograma świnkom wiele brakuje do stukilogramowych rodziców. Szybko jednak zaczną przybierać na wadze i rosnąć. Jak oceniają opiekunowie, będą potrzebować do tego około dziewięciu miesięcy.

– Świnka maskowa to pierwsza rasa świń, która została udomowiona. Od

400 lat pozostaje w niezmienionym kształcie – dodaje jako ciekawostkę Andrzej Łużyński.

To już przedostatnie maluchy, jakich w tym roku spodziewano się w tutejszym zoo. We wrześniu na świat ma przyjść jeszcze alpaka.

MARTA CZACHÓRSKA

Pielgrzymi wyruszą na Jasną Górę

■ Na przełomie lipca i sierpnia katolicy z całej Polski wyruszą na coroczną pielgrzymkę do Częstochowy. Tradycyjnie blisko 300-kilometrową trasę pokonają również wierni z Lubina i okolic. Wciąż można się zapisywać do jednej z dwóch grup, które wystartują z Polkowic i Legnicy.

Jako pierwsza swój blisko dwutygodniowy marsz na Jasną Górę rozpocznie grupa nr 1, która wyruszy z Polkowic w sobotę 27 lipca. – Spotykamy się około 8 rano pod kościołem parafii pw. św. Michała Archanioła, wrzucamy swoje bagaże na pakę i około godz. 10.15 startujemy. Wcześniej, bo na godz. 9, ma-

my zaplanowaną jeszcze eucharystię dla pielgrzymów. Będzie to też przedostatni moment na zapisy. Przedostat-

ni, bo w każdej chwili można też do nas dołączyć na trasie – zachęca ksiądz diakon Adam Bogdała z parafii pw.

św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubinie.

Oficjalnie zapisać się można także podczas jednego

z trzech spotkań organizacyjnych. Pierwsze odbędzie się w Polkowicach w sobotę 20 lipca o godz. 19, po wieczornej mszy w miejscowym kościele pw. św. Michała Archanioła. Dzień później, czyli w niedzielę 21 lipca, zaplanowano kolejne dwa spotkania. Najpierw o godz. 17 w pobliskim Gwizdanowie, a następnie o godz. 19 w sali teatralnej parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubinie (po wieczornej mszy).

Pielgrzymi ze słynnej „jedynecki” dotrą do Lubina jeszcze tego samego dnia (27 lipca). Około godz. 20 wezmą udział w apelu jasnogórskim w kościele pw. św. Barbary, a nazajutrz, po noclegu u sióstr zakonnych i po porannym nabożeństwie w tej

samej świątyni, znów wyruszą w drogę.

Podczas wyczerpującej wędrówki pielgrzymi będą nocować pod namiotami oraz w domach, które udostępnią im życzliwi mieszkańcy. Jak sami podkreślają, zdają się na łaskę Boga. – Z góry dziękujemy za każdy oferowany skrawek. Jeśli chodzi o noclegi i jedzenie na trasie, to zdajemy się na łaskę Pana Boga, bo nad naszym bezpieczeństwem czuwać będzie policja i przeszkoleni porządkowi – dodaje duchowny, który zaprasza do śledzenia profilu facebookowego grupy.

Z kolei do grupy szóstej, tzw. salezjańskiej, zapisy prowadzone będą 26 lipca o godzinie 18.30 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubinie. W tym przypadku pielgrzymi wyruszą z Legnicy w poniedziałek 29 lipca w godzinach porannych.

SZYMON KWAPIŃSKI



Lubinianie wyruszą do Częstochowy w jednej z dwóch grup: tzw. jedyneczki lub grupie szóstej

Fot. Archiwum WL

Wprost do lat 90.



» Największe gwiazdy i przeboje muzyki eurodance z lat 90. można było usłyszeć w sobotę i niedzielę na lubińskim lotnisku. Odbyla się tu trzecia edycja Cuprum Hits Festival.

Każdy, kto pojawił się w weekend na lotnisku Aero-klubu Zagłębia Miedziowego przeniósł się wprost do lat 90. W sobotę na scenie na początek pojawiła się Lasgo, a po chwili można było usłyszeć między innymi znany przebój „Uh La La La” wyśpiewany przez Alexię.

– Przypominają mi się czasy młodości – śmieje się pani Beata, która

przyszła na imprezę wraz z grupą znajomych. – Właśnie przy takiej muzyce kiedyś się bawiliśmy. Miło wrócić, choć na chwilę, do tamtych czasów – dodaje.

Mimo kapryśnej pogody przeplatanej deszczem, na lotnisku pojawiło się sporo fanów muzyki eurodance. W sobotę czekała ich prawdziwa uczta, bo

oprócz wspomnianych Lasgo i Alexi, na scenie wystąpili: DJ Bobo, Fun Factory, Lena Katina, znana przede wszystkim z duetu t.A.T.u, Michał Wiśniewski i Toni Cottura.

W niedzielę zaś można było usłyszeć takich artystów jak: Dr. Alban, Fun Factory po raz drugi, Mr. President, Twenty4Seven, zespół Vengaboys, Jacek Stachurski oraz Sumptuastic.

MARTA CZACHÓRSKA



Fot. Marta Czachórska



Ivar potrzebuje pomocy, zbiórka trwa na portalu ratujemyzwierzaki.pl

Fot. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Lubinie

Przez człowieka nie może chodzić

■ Trudno zrozumieć, skąd u niektórych ludzi takie okrucieństwo, że potrafią znęcać się nad bezbronnymi zwierzętami. Tym razem boleśnie odczuły to cztery małe kociaki. Jeden z nich, uroczy Ivar, by w pełni cieszyć się życiem, potrzebuje naszej pomocy...

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, oddział w Lubinie, poprosiło nas o zainteresowanie się tematem czterech porzuconych kotków. Maluchy mimo że dopiero zaczęły poznawać otaczający ich świat, to już doświadczyły najgorszego zła i to ze strony człowieka...

„Pod szpitalem na Bema, na parkingu między apteką a SOR-em, znaleziono 4 koteczki. Jeden martwy, z pogruchotaną czaszką, złamaną wzdłuż żuchwę i oderwaną skórą od szczęki, drugi z niedowładem kończyn tylnych i dwa „sprawne”, ale odwodnione. Białobury odzyskał trochę siły po dwóch godzinach czekania na patrol policji po posiłku, wodzie i spaniu na zmianę. Kociaki prawdopodobnie wyrzucono, jeden maluch został najprawdopodobniej zabity, drugi ma poważne obrażenia” – czytamy na profilu facebookowym TOZ Lubin.

Wolontariuszom zależy na znalezieniu sprawców tego okrucieństwa, dlatego świadków zdarzenia proszą o jakiegokolwiek przydatne informacje. Zwracają się także do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc dla Ivara, słodkiego kociaka, który cierpi na niedowład tylnych łapek.

Obecnie tym słodkim czworonogiem opiekuje się pani Agata z kocięgo hotelu Milord, która kilka razy dziennie mobilizuje malucha do ćwiczeń i rehabilitacji. Ivar dzielnie znosi wszystkie trudy, nawet trening w wodzie. Przed nim jeszcze długa droga do odzyskania sprawności, ale już teraz bardzo potrzebuje naszej pomocy.

Do dalszej diagnozy i wyboru najlepszego sposobu rehabilitacji niezbędne jest wykonanie badania rezonansem magnetycznym oraz dodatkowego RTG. Ivar musi również przyjmować specjalne witaminy, które wzmocnią jego malutki organizm. Łączny koszt badań, szczepień, leków i wizyt u specjalistów na tę chwilę to 2 tys. zł.

Zbiórka prowadzona jest za pośrednictwem portalu ratujemyzwierzaki.pl.

SYMON KWAPIŃSKI

! Historyczna Pocztówka (274)



CHOCIANÓW

Jako że wakacje w pełni, więc pozwiemy przedwojenny Chocianów, który przez większość czasu swojego istnienia związany był z okręgiem i powiatem lubińskim. Na początek prezentujemy fragment północnej pierzei chocianowskiego rynku – widok w stronę ul. Kolejowej (Bahnhofstrasse).

! Ciekawostki z dawnych czasów

LUBIN MIASTO GARNIZONOWE – CZĘŚĆ I

Według encyklopedii powszechnej, garnizon to stałe miejsce stacjonowania jakiegoś oddziału lub jednostki wojskowej w czasie pokoju. Funkcje garnizonu pełnią najczęściej miasta, miasteczka, a dawniej także fortece, zamki czy osady. Miasto garnizonowe to powszechne określenie miasta, w którym stacjonuje wojsko. Dowódca garnizonu reguluje wszystkie sprawy związane z działalnością wojska na jego terenie. Funkcja ta polega głównie na utrzymywaniu kontaktów z władzami cywilnymi miasta, wzajemnym informowaniu się o planowanych działaniach. Dotyczy to działań, które mogą mieć istotny wpływ na funkcjonowanie zarówno wojska (zmiany przestrzenne, np. budowa nowych dróg i budynków), jak i samego miasta (np. przemarsz pododdziałów głównymi traktami komunikacyjnymi, ćwiczenia bojowe w pobliżu zabudowań mieszkalnych itp.).

W skład jednostek garnizonowych wchodziły również inne integralne instytucje, pracujące na potrzeby wojska. Ich zadaniem jest zarządzanie i pomaganie w utrzymaniu wszystkich środków będących własnością wojskową np. pralnia garnizonowa czy

kasyno wojskowe. Rolę administracyjną pełnił również zwierzchni garnizonu.

Dowódca garnizonu określa miejsce stacjonowania danej jednostki. Dodatkowo ustala się granice, do których wolno się poruszać żołnierzom. Dotyczy to zarówno miejsca stałego pobytu jednostek, jak i w czasie ćwiczeń na poligonie. Funkcja określa również zadania na czas wojny. Po wyjściu jednostek na wojnę zabezpiecza się opiekę nad koszarami i rodzinami żołnierzy – tego rodzaju zadania należą do obowiązków specjalnych struktur. Stałe stacjonowanie wojska w mieście miało bardzo duże znaczenie dla jego ożywienia i rozwoju gospodarczego. Na potrzeby wojska zatrudniano wielu specjalistów i urzędników cywilnych. Często w miejscowościach garnizonowych uruchamiano zakłady produkujące materiały i sprzęty na potrzeby wojska. Ponadto sytuacja taka stwarzała wymienne warunki dla rozwoju lokali i zakładów usługowych, takich jak restauracje, kawiarnie, hotele oraz firm krawieckich, szewskich, fryzjerskich

Dragon pruski (werblista) z 2. Pułku Dragonów z okresu fryderycjańskiego



itp. Dla potrzeb kadry i wojskowych rodzin budowano nowe budynki mieszkalne oraz obiekty oświatowe i kulturalne. W sumie miejscowość będąca siedzibą garnizonu miała dużo większe szanse i możliwości rozwoju.

Lubin jest jednym z najstarszych miast garnizonowych na Dolnym Śląsku. Pierwszym oddziałem stacjonującym tutaj na stałe był oddział muszkieterów cesarskich pod dowództwem pułkownika Welsa.

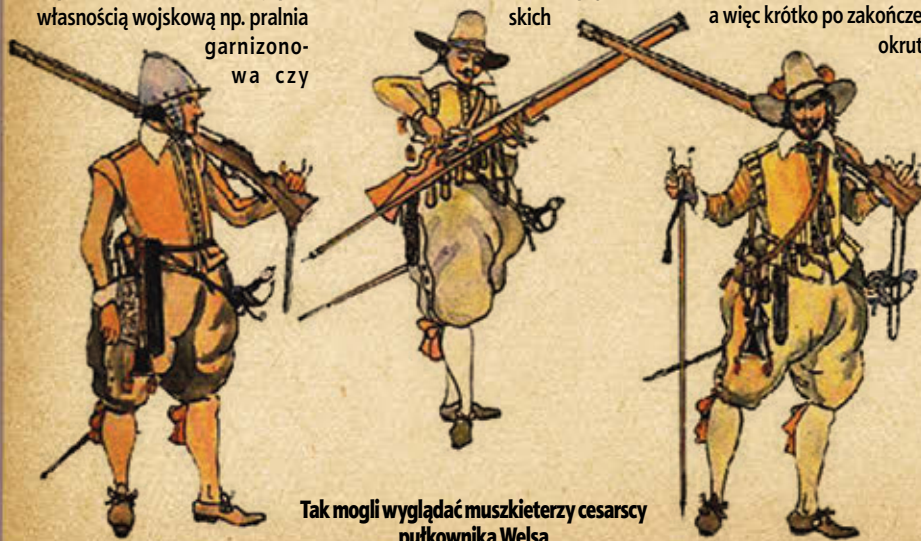
Było to w latach 1655–1660, a więc krótko po zakończeniu okrutnej

wojny trzydziestoletniej (1618–1648).

Po podboju i przyłączeniu Śląska przez Prusy rozpoczęła się modernizacja, ale i germanizacja całego regionu. Interesów Berlina pilnowało wojsko, rozlokowane w wybranych miastach. 22 lutego 1746 r. do Lubina przybył książę Louis von Württemberg z dwoma szwadronami 2. Pułku Dragonów – (niem. Dragoner-Regiment 2 (Regiment zu Pferde)). Oddział ten składał się z 11 oficerów, 305 żołnierzy i podoficerów, 49 kobiet oraz 318 koni.

W związku z brakiem jakiegokolwiek koszar, w mieście rozlokowano sztab, szpital polowy oraz wartownię, natomiast żołnierzy zakwaterowano w gospodarstwach okolicznych rolników: w Starym Lubinie, Małomicach oraz Zameczynie (Samitz). Po zakończeniu III wojny śląskiej tzw. wojny siedmioletniej (1756–1763) jeden szwadron tego pułku powrócił do Lubina, zaś pozostałe szwadrony rozlokowano w Bolesławcu, Chojnowie, Polkowicach oraz w Rudnej. Od 1796 roku także w Bytomiu Odrzańskim.

OPRACOWAŁ HENRYK RUSEWICZ



Tak mogli wyglądać muszkieterzy cesarscy pułkownika Welsa

ProctoMed

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

HEMOROIDY
- bezboleśnie i nieoperacyjnie
Fala Radiowa Specjaliści Proktologów
USG SERCA
USG BRZUCHA
USG TARCZYCY

◆ zapraszamy na USG z konsultacją
◆ doświadczony lekarz klinicysta
◆ krótkie terminy

SGL ProctoMed WROCLAW
ul. Zwycięzka 14E/4;

SGL ProctoMed LUBIN
ul. Konopnickiej 31 B

SGL ProctoMed JELENIA GÓRA
ul. Druciana 2

Rejestracja telefoniczna:

76 743 99 27

Poniedziałek - Piątek: 8-20

Sobota: 8-13

lub na stronie

www.proctomed.pl

Głównym Sponsorem Wydarzenia jest Centrum Turystyki i Kultury w Ścinawie oraz Dobre Dobre Lech zapraszają na

Blues **XII FESTIWAL ŚCINAWSKI**

Blues nad Odrą

19-20 LIPCA 2019r.

PORT ŚCINAWA

THE BLUES BONES (RO) | **THE SWAMP SHAKERS** (HU) | **MAGDA PIKORCZYK** (PL) | **CAROLINE & THE LUCKY ONES** (PL) | **BLUES MENU** (PL) | **ROBERT WOJCIECHOWSKI BAND** (PL) | **COOL CAT** (PL)

PROGRAM WYDARZENIA:

19 LIPCA:

- 19.00 - OTWARCIE I WYSTĘPY W ŚCINAWIE NA JEDNYM SCENIE
- 19.30 - KONCERT W AMFITEATRZE ŚCINAWY NA BŁOKU WIOSNY
- 20.00 - KONCERT W AMFITEATRZE WIOSNY
- 20.30 - COOL CAT
- 21.00 - CAROLINE & THE LUCKY ONES

20 LIPCA:

- 19.00 - PARADA MOTOCYKLOWA NA ODRZE
- 19.30 - OTWARCIE I WYSTĘPY W ŚCINAWIE NA BŁOKU WIOSNY
- 19.30 - BLUES MENU
- 19.30 - ROBERT WOJCIECHOWSKI BAND
- 19.30 - MAGDA PIKORCZYK
- 20.00 - THE SWAMP SHAKERS
- 20.30 - THE BLUES BONES

POWĄDZĄ:

VIII ZŁOTY MOTOCYKLOWY
PORT ŚCINAWA | 19-20 LIPCA 2019

PARADA MOTOCYKLOWA - SOBOTA, 20 LIPCA

PORT ŚCINAWA - ŚCINAWA - POKOJÓW - ŚCINAWA - POKOJÓW - PORT ŚCINAWA
ŚCINAWA - ŚCINAWA - POKOJÓW - ŚCINAWA - POKOJÓW - PORT ŚCINAWA
ŚCINAWA - ŚCINAWA - POKOJÓW - ŚCINAWA - POKOJÓW - PORT ŚCINAWA

Koncertы poprowadzi Lech Bekulard

OTKRYCIE

CTIK

Centrum Turystyki i Kultury w Ścinawie
ul. Piłsudskiego 1, 54-200 Ścinawa
tel. 71 862 79 77, www.ctik.ścinawa.pl

FESTIWAL MEDIA

FESTIWAL SPONSOR

reprezentacja **www.turk.pl** **fan** **CTIK**

PORT ŚCINAWA **ŚCINAWA** **ŚCINAWA**

QR CODE

KINO MUZA

ZAPRASZAMY W DNIACH
19.07 - 8.08

BILETY:

17 ZŁ (ULGOWY - DZIECI, MŁODZIEŻ, EMERYCI I RENCIŚCI)

20 ZŁ (NORMALNY)

12 ZŁ (BILETY ZBIOROWE - OD 10 OSÓB)

- POSIADACZE KARTY DUŻEJ RODZINY - BILETY 12 ZŁ

- TANI PONIEDZIAŁEK - WSZYSCY KUPUJĄ BILETY ULGOWE

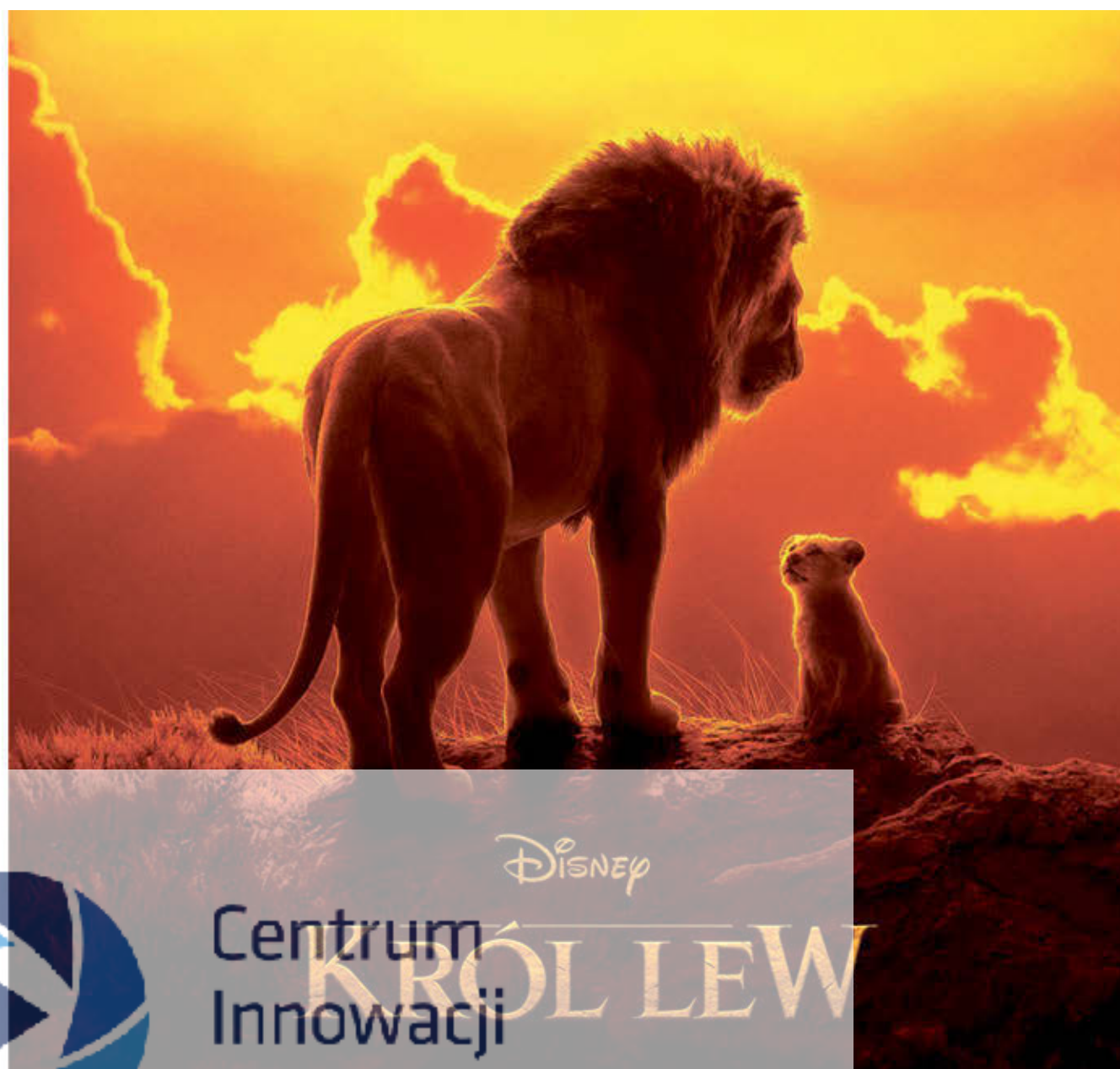
- URODZINOWY WTOREK - JEŚLI OBCHODZISZ W TYM ROKU

50-TE URODZINY, WE WTORKI MOŻESZ KUPIĆ DO KINA BILET ULGOWY

- BUENO CZWARTEK - BILETY 12 ZŁ (SZCZEGÓŁY: WWW.CKMUZA.EU)

REZERWACJA BILETÓW:

TEL. 76 746 22 66 W GODZ. 14:00 - 20:00 ORAZ NA WWW.CKMUZA.EU



Disney
KRÓL LEW
Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

REKRUTACJA

2019/2020



**NOWE
KIERUNKI
STUDIOW!**



**STUDIA
MAGISTERSKIE
INŻYNIERSKIE
LICENCJACKIE**



Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy
59-220 Legnica, ul. Sejmowa 5A www.pwsz.legnica.edu.pl

Ministerstwo da pieniądze na budowę hali

» 2 mln zł – co najmniej taką kwotą w najbliższych dwóch latach rząd zamierza dofinansować budowę hali sportowej przy stadionie Zagłębia Lubin. To jak na razie jedyny konkret związany z realizacją tej inwestycji. Czy prace ruszą jeszcze w tym roku?

Na oficjalnej stronie Ministerstwa Sportu właśnie zamieszczono korektę Planu Rocznego na rok 2019 do Programu inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu. Jednym z zadań, jakie znalazły się na liście, jest budowa hali sportowej z zapleczem gastronomicznym przy stadionie Zagłębia Lubin. Proponowane przez resort dofinansowanie na ten cel wynosi 2 mln zł, z czego połowa miała być przekazana w przyszłym roku, a druga połowa w 2021 r. Jednym z warunków otrzymania tych środków jest złożenie stosownego wniosku, na co lubiński klub ma czas do końca października tego roku.

Potwierdzenie tej informacji znajdziemy również na stronie KGHM.

„Dzięki wsparciu MSiT oraz właściciela klubu, KGHM Polska Miedź S.A., Zagłębie Lubin S.A. będzie mogło zoptymalizować proces szkolenia w Akademii, co w przyszłości przełoży się na jeszcze wyższy poziom zawodników. Hala sportowa będzie miała wielki wpływ na organizację pracy grup młodzieżowych szczególnie zimą, gdzie bardzo duże znaczenia podczas planowania zajęć młodych piłkarzy ma pogoda” – czytamy w artykule.

– Z jednej strony jest to oczywiście wsparcie klubu, jednak ta inwestycja ma ogromne znaczenie dla całego regionu. Zdolni młodzi sportowcy zyskają doskonałą bazę do codziennych treningów. Jestem przekonany, że

inwestujemy w przyszłą dumę polskiego sportu, a więc piłkarzy tak dobrych jak znani wychowankowie naszej Akademii: Krzysztof Piątek czy Piotr Zieliński – uważa Marcin Chłodziński, prezes KGHM Polska Miedź.

Tymczasem, jeszcze kilka dni temu rzecznik prasowy klubu Paweł Junory poinformował nas, że budowa hali wprawdzie nie jest zagrożona, jednakże zmieni się nieco jej lokalizacja i sam projekt oraz – co ważne – finansowana będzie z innego źródła.

Obecnie rzecznik przyznaje, że rządowe wsparcie dla tej inwestycji prawdopodobnie będzie pochodzić z dwóch programów. Pierwszym z nich jest wspomniany już „Program inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu”, natomiast drugi to „Plan dla piłki”, zakładający m.in. budowę hal pneumatycznych (w pełni zadanych boisk piłkarskich). O ile w przypadku pierwszego z wymienionych znane są już pewne konkrety (o których mowa powyżej), o tyle drugi wciąż pozostaje ta-



Fot. wizualizacja Zagłębia Lubin

Jednym z zadań, jakie znalazły się na liście ministerstwa, jest budowa hali sportowej z zapleczem gastronomicznym przy stadionie Zagłębia Lubin

jemnicą klubu. – Nie chciałbym na tę chwilę zdradzać żadnych szczegółów, dopóki na ostatni guzik nie dopniemy wszystkich kwestii formalno-prawnych – mówi Paweł Junory zapytany m.in. o to, ile pieniędzy pochłonie inwestycja oraz jaką kwotę na ten cel musi zabezpieczyć sam klub.

Nie udało nam się też dowiedzieć, kiedy można się spodziewać rozpoczęcia prac budowlanych oraz ich najwcześniejszego zakończenia. Przedstawiciele Zagłębia Lubin nie zaprzeczyli jednak, że budowa mogłaby ruszyć jeszcze w tym roku...

SZYMON KWAPIŃSKI

24 lipca
„Papierowe letnie kombinacje”

31 lipca
„Bio jest w modzie”

7 sierpnia
„Plastikowy zawrót głowy”

14 sierpnia
„Szklane wariacje”

21 sierpnia
„Papierowe letnie kombinacje”

28 sierpnia
„Bio jest w modzie”

zajęcia dla dzieci w wieku 6-12 lat
ilość miejsc ograniczona, udział bezpłatny
godzina: 10.00-11.30
miejsce: ZOO Lubin, budynek edukacyjny
Park Wrocławski - Centrum Edukacji Przyrodniczej w Lubinie

zapisy: 76 746 80 69



CASTING

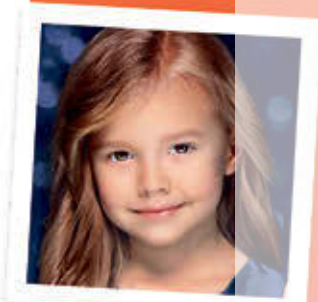
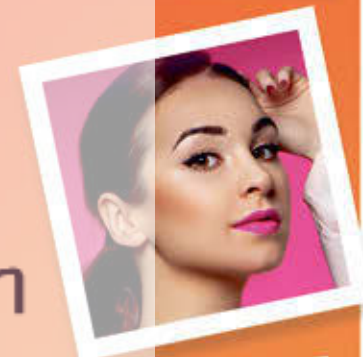
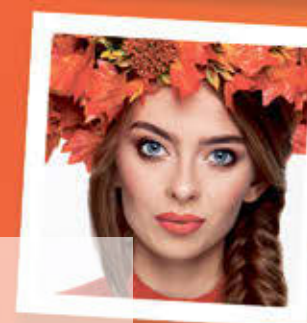


Centrum
Innowacji
EDYCJA
Audiowizualnych

ZOSTAŃ TWARZĄ CUPRUM ARENA

ZGŁOŚ SIĘ DO 15 sierpnia

na www.cuprum-arena.pl





Reprezentantka Czech w Metraco Zagłębiu!

■ Kolejny transfer Metraco Zagłębia Lubin! Do ekipy wicemistrzów Polski dołącza Markéta Hurychová. Reprezentantka Czech z miedziowym klubem podpisała kontrakt na dwa lata.

22-letnia rozgrywająca do Lubina przechodzi z zespołu czesko-słowackiej MOL Ligi – DHK Zora Olomouc, gdzie była wyróżniającą się zawodniczką. Markéta Hurychová jest leworęczna i mierzy 174 cm.

W swoim kraju uważana jest za wielki talent i pomimo młodego wieku otrzymuje powołania do seniorskiej reprezentacji Czech, która

wciąż robi postępy na arenie międzynarodowej.

Markéta Hurychová to kolejny transfer Metraco Zagłębia Lubin przed sezonem 2019/2020. Wcześniej miedziowy klub zasilili dwie reprezentantki Polski: Daria Zawistowska i Emilia Galińska oraz wychowanki: Kinga Stanisławczyk, Daria Miłek, Wiktoria Kocińska.

Tym samym w składzie Metraco Zagłębia Lubin, oprócz reprezentantek Polski, są również reprezentantki Czech (Hurychová), Ukrainy (Belmas), Brazylii (Matieli) oraz Serbii (Milojević).

ŁUKASZ LEMANIK

ZNAKOMITE REZULTATY

Konrad Juszczyński najlepszy w Pardubicach STABEDO Open 2019, Wiktor Fortuński z brązem w turnieju juniorskim. Konrad okazał się bezkonkurencyjny, w turnieju głównym docierając do finału bez porażki i pokonując w nim Romana Hyblera 6:3. Bardzo dobrze spisał się również nasz junior, stając na podium w zawodach juniorskich, a w open awansował do rundy pucharowej i w pierwszym meczu był autorem wielkiej niespodzianki eliminując utytułowanego rosyjskiego zawodnika – Ruslana Chinnahova, wygrywając 6 do 0.

Mieszko Fortuński, dla którego start był przetarciem przed mistrzostwami świata, zakończył turniej ostatecznie na 9. pozycji, przegrywając z późniejszym finalistą 6 do 5.

MISZ

Akcja Lato: Gdy piłka w grze...



Fot. Mariusz Babicz

■ Na stadionie RCS został rozegrany turniej RCS Cup w ramach Akcji Lato 2019. Drużyny wzięły udział w turnieju piłki nożnej dla rocznika 2002/2003, każda z drużyn miała w swoim składzie od pięciu do sześciu zawodników.

Formuła turnieju polegała na rozegraniu meczów w systemie każdy z każdym. Po podliczeniu punktów pierwsze miejsce wywalczyła drużyna KS JAKO, która wygrała wszystkie spotkania.

– Kiedyś były inne czasy, kiedyś nie było tyle rzeczy, które mogły zainteresować młodego człowieka. Sport, głównie piłka nożna, była dyscypliną porywającą wszystkich. Teraz są różne zainteresowania, poprzez które ucieka się wręcz od tego sportu. Komputery czy komórki bardzo absorbują młodych ludzi. Coraz trudniej jest ściągnąć na takie imprezy dzieci. Przychodzą ci, co pasjonują się piłką nożną. Nasza akcja to impreza cykliczna wielokrotnie powta-

rzana w ciągu roku. Mniejsza frekwencja na początku lipca jest na pewno spowodowana początkiem wakacji, ale zawsze pojawiają się chłopcy, którzy chcą wziąć udział w imprezie – podkreśla Bogdan Pisz z RCS Lubin i były defensor Zagłębia Lubin.

Podczas turnieju nie zabrakło emocji, dobrej zabawy, a także nagród dla zwycięzców w postaci koszulek sportowych, piłek i upominków na pocieszenie dla przegranych.

MARIUSZ BABICZ

ZADZWOŃ

TEL. 76 746 13 77

Audiowizualnych

nm

NOWE MAŁOMICE

Tarnowska mistrzynią Polski

■ W Poznaniu mocnym akcentem, zawodnicy „Sokoła” Lubin, rozpoczęli start w Mistrzostwach Polski Juniorów U-18, odbywających się w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Nikola Tarnowska zdobyła złoty medal w biegu na 100 metrów.

Podopieczna trenera Mariusza Knulla ustanowiła rekord życiowy, doskonałym wynikiem 11,83, wypełniając tym samym normę klasy mistrzowskiej.

Z pozostałych naszych zawodniczek: Emilia Wawrowska trzecim rezultatem dnia, 5,47 uzyskany już w pierwszej kolejce, zapewniła sobie miejsce w jutrzejszym finale skoku w dal. Joanna Zoła po czterech konkurencjach, okraszonych rekordem życiowym w biegu na 200 metrów (27,59), zajmuje czternaście miejsce w siedmioboju kobiet. Natomiast Maja Maki-

rowska w biegu na 100 metrów wyrównała rekord życiowy wynikiem 12,82.

MARIUSZ BABICZ



Fot. Archiwum zawodniczek

Podopieczna trenera Mariusza Knulla ustanowiła rekord życiowy



nowemalomice.pl

karnety



2019
2020



W SPRZEDAŻY OD
1 SIERPNIA
więcej informacji
www.zaglebie.lubin.pl



RTBS

Kamienice

NOWE
APARTAMENTY
I MIESZKANIA

Biuro sprzedaży: Lubin, ul. Rzeźnicza 1 | tel. 76 746 32 55 | www.rtbs-lubin.pl



Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

SEGREGACJA ODPADÓW KOMUNALNYCH
ZOBACZ JAKIE TO PROSTE!



Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Lubinie informuje, że odpady selektywnie zebrane mogą zostać oddane w ramach opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi na terenie Gminy Miejskiej Lubin do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, który znajduje się przy ul. Zielonej 1.



Godziny otwarcia: pn., śr., pt.: 8:00 - 12:00, wt., czw.: 12:00 - 16:00, sob.: 10:00 - 16:00



Więcej informacji pod numerami telefonów: 76 724 99 70, 724 240 002

WWW.ODPADY.LUBIN.PL

50 lat żeńskiego szczypiorniaka: Pierwsze piłkarki w Lubinie

■ **Jadwiga Olszańska** (z domu Gordziejewska) i **Mariola Jędraś** (z domu Siarkowska) są reprezentantkami pokolenia, które dało początek żeńskiej sekcji w naszym mieście. Prezentujemy wywiad z pionierkami żeńskiego szczypiorniaka, który mocno różnił się od tego, który znamy obecnie.

W 1966 roku dziewczęta reprezentujące Szkołę Podstawową nr 1 zdobyły mistrzostwo powiatu. Większość z nich kontynuowała naukę w Liceum Ekonomicznym, w którym piłka ręczna znalazła wielkie uznanie. Sport ten rozwijał się też w Liceum Medycznym. Każda dziewczyna mocno angażowała się w sport i miała swoje marzenia z nim związane.

Jadwiga Olszańska: To był sport dla sportu w czystej postaci.



Międzypokoleniowe spotkanie. Od lewej: Aneta Piekarz, Jadwiga Olszańska, Mariola Jędraś i Kaja Załęczna

Mariola Jędraś: Bardzo chcieliśmy grać. To było niesamowite przeżycie, a co dopiero, kiedy dostałyśmy pierwsze stroje i dresy czy trampki. Dano nam wolną rękę w doborze numerów. Każda z nas mogła sobie wybrać, jaki chciała. Wtedy też byli inni sportowcy, jak lekkoatleci. I tak jak dzisiaj nasłuchuje się sportowców, to i wtedy chciało się ich numer sobie

przypisać. Pierwsza dieta czy pierwsze wyjazdy. Człowiek ma 14 lat i po raz pierwszy tak w autokarze z całą drużyną jedzie. Przypominamy sobie wszystkie piosenki z podstawówki. Nie podchodziłyśmy do tego materialnie. Sama idea była ważna, wzajemne wsparcie. Był wyjazd, gdzie spałyśmy na piętrowych pryczach. Dwa prysznice i jedna toaleta. Nie wiedziałyśmy, że

trzeba mieć koce, więc spałyśmy czasem razem na metalowej pryczy, która zrobiła się lejmem. A rano nikt nie patrzył, że krzyże bołą.

PIERWSZE KORKI W SZKOLE PODSTAWOWEJ

Mariola Jędraś: Szkoła jedynka była początkiem takiej szkoły sportowej. Szukano młodych osób w trzeciej czy czwartej klasie szkoły podstawowej, które się czymś wyróżniały. Piłka ręczna była nastawiona na prędkość. Później doszła siła, czyli praca rąk i ramion w przypadku rzutów. Ja byłem w klasie, gdzie kilka dziewcząt wyłonił Jan Kuchta. Tymi zawodniczkami były takie dziewczyny, jak Grażyna Szymkowiak czy Renata Wołoszyn. Miałymy dużo wychowania fizycznego, a pan Kuchta z Julianem Krasińskim doszli do porozumienia i zaczął się tworzyć zespół. Biegi na sześćdziesiąt metrów, skoki w dal, a ja byłam szczupłą i sprytną, a także oburęczną i tak do 18. roku życia, gdzie zakończyłam swoją przygodę na parkiecie.

PIERWSZE MECZE

Jadwiga Olszańska: Przede wszystkim bardzo chciało się w nich wygrać i osiągnąć sukces. Te pierwsze mecze to były spotkania międzyszkolne. Do każdego meczu podchodziłyśmy bardzo emocjonalnie i każdy dla nas był ważny. Rywalizacja sporto-

wa dla nas była czymś wspólnym.

Mariola Jędraś: Najważniejsze było, kiedy z panem Krasińskim analizowałyśmy mecz. Pierwsze statystyki, były rysunki, gdzie kto stoi. Nie było parcia, że musicie. Było natomiast: „Dziewczyny, nie śpieszcie się, rozsądnie, a jeśli uznacie, że rozgrywka jest dobra, to rzucajcie, nie róbcie tego na siłę”. Podejście było zdroworozsądkowe. Kształtowałyśmy charakter, byłyśmy młode i to była ważna lekcja.

Po latach spotkamy się, widzimy się, a relacje takie, jakbyśmy właśnie zeszyły z boiska. Nawet wymienialiśmy się butami, jak druga nie miała. A na obozach składałyśmy się czasami, aby mogły wszystkie pojechać na mecz.

MECZE

Jadwiga Olszańska: Czasami jechało się na mecz i przebiegało w autokarze. Jak przyjechałyśmy na spotkanie, to już wychodziłyśmy gotowe do gry, bez rozgrzew-



Pionierki piłki ręcznej z wielkim sentymentem wspominają lata gry w klubie

Do tej pory nam to zostało, a dzięki temu podejściu, niejedna osiągnęła sukces w życiu zawodowym.

PRZYJAŃNIE NA CAŁE ŻYCIE

Mariola Jędraś: Utrzymujemy kontakt po dziś dzień. Nie widziałyśmy się już x lat, a zadzwoniłam do koleżanki i popiełam faux pas, bo nie wiedziałam jak się nazywa po mężu i mówię: „Poproszę z Jadzią Gordziejewską”, a mąż – „Olszańska teraz”! Ja odpowiadam, że przepraszam za faux pas, ale tyle się nie widziałyśmy. Człowiek się tyle niby nie widział, ale do siebie oddzwonimy, zawsze te rozmowy są takie, jak za naszej gry w drużynie. Mira Kaczanowska jest świetną finansistką. Myślałam, że się nie odezwie, bo minęło 12 lat, jak się nie widziałyśmy. A mimo to odpisała, żeby do niej zadzwoniłam, bo późno kończy pracę i wcześniej zaczyna.

Nikt nie patrzył na niedo-godności, może też nikt tego tak nie postrzegał. Miałymy międzynarodowe mecze. Wyjeżdżałyśmy do NRD, albo one przyjeżdżały do nas. Dziewczęta tam grały niemalże indywidualnie. Były bardzo rozbudowane fizycznie, jak weszła ciałem, to można było odczuć.

Mariola Jędraś: Co do zawodniczek NRD, to na pewno wydawało nam się, że były bardziej zacięte. Trener Krasiński powiedział nam, że zawodniczki te nie potrafiły grać zespołowo. Były nastawione na indywidualizm. Moc, potęga i rzut. Nie było takiej integracji, to było widoczne. My miałyśmy swoje statystyki, opisy gry. W sumie gdzieś jeszcze mam jedne takie notatki w piwnicy. Grałyśmy też z Czeszkami, ale najbardziej zapamiętałyśmy właśnie mecze z NRD.

MARIUSZ BABICZ

Pizzeria Pompea
czynne codziennie od 11⁰⁰ do 23⁰⁰

Organizujemy imprezy okolicznościowe: komunie, stypy, chrzty, wesela, barboorki, imprezy firmowe, szkolenia i inne

Lubin ul. Osiedlowa 4 ☎ 76 842 70 92

10 pizza GRATIS! na dowóz

Centrum Innowacji Audiovizualnych

RCS. Regionalne Centrum Sportowe

ZAPRASZAMY NA

BASENY ZEWNĘTRZNE W LUBINIE

PRZY UL. ODRODZENIA 28B

Otwarte przez CAŁE WAKACJE!

Więcej na www.rcslubin.pl

CZYNNE CODZIENNIE OD 10.00 DO 20.00

Derbowy sparing i prezentacja zespołu

» *Miedziowy klub w ostatnich spotkaniach kontrolnych przed rozpoczęciem PKO Ekstraklasy, postawił na zespoły zza między. W krótkim czasie Zagłębie rozegrało najpierw wygrany mecz z Górnikiem Polkowice, a następnie z Miedzią Legnicą, gdzie zwycięskiego gola zdobył Bartosz Kopacz.*

Piłkarze nożni KGHM Zagłębia Lubin zakończyli spotkania kontrolne na własnym stadionie. Przed lubińską publicznością podejmowali Miedź Legnicę. Początkowo gospodarze mocno atakowali rywali, wyprowadzając akcje skrzydłami, a następnie po skutecznych centrach nieraz golkeeper Miedzi musiał się dwoić i troić, aby zatrzymać solidne strzały Damjana Bohara czy Patryka Tuszyńskiego. Niestety dla miejscowych, brakowało wykończenia, co do przerwy dało rezultat 0:0.

W drugiej połowie miedziowi w dalszym ciągu szukali okazji do zdobycia bramki, ale przyjezdni również nie byli gorsi. W drugiej połowie, niedługo po wznowieniu, mocny strzał w kierunku bramki legniczian oddał Bartosz Kopacz. Defensor miedziowych zdobył bramkę, która dała gospodarzom zwycię-



Fot. Mariusz Babicz

ści tego nie było – mówi Konrad Forenc, golkeeper KGHM Zagłębia Lubin.

Po emocjach związanych z konfrontacją na boisku, przyszedł czas na tradycyjne już zaprezentowanie się swojej publiczności przed sezonem 2019/2020 w nowych koszulkach. Zebrani na trybunie sektora G kibice, obserwowali kolejno wychodzących członków sztabu szkoleniowego, a następnie zawodników. Po pamiątkowych fo-

tografiach, sympatycy Zagłębia mogli wziąć od swoich idoli autografy, a także porozmawiać z nimi.

– Prezentacja to coś fajnego i dla nas, i dla kibiców. Coś przyjemniejszego. Następnego dnia mamy odpoczynek i od poniedziałku przygotowania do meczu z Cracovią – podkreśla Jakub Tosik, pomocnik Zagłębia Lubin.

Warto podkreślić, że podczas sparingu z Miedzią na boisku oglądaliśmy w znakomitej dyspozycji młodych zawodników, jak Łukasz Poręba.

– Liczyliśmy, że czternaście zawodników z Akademii gra. Serce się raduje, jak się widzi tylu młodych adeptów, a w szczególnie grających, tak jak dzisiaj Łukasza Porębę. Mecz na bardzo wysokim poziomie – puentuje Mateusz Drózdź, prezes KGHM Zagłębia Lubin.

MARIUSZ BABICZ



Po zwycięskim sparingu, piłkarze spotkali się z kibicami

Jubileusz zdobycia pierwszego gola

■ **125 lat temu strzelono bramkę, która jest uznawana za pierwszą zdobytą na ziemiach polskich. Jej autorem był lwowiak Włodzimierz Chomicki, który został pochowany nieopodal naszego miasta, bo na cmentarzu w Chocianowie.**

Historyczną bramkę nasz bohater zdobył podczas II Złotu Sokolego we Lwowie. Pośród pokazów różnych dyscyplin sportowych, postanowiono przedstawić publiczności pewną grę, bardzo popularną już wtedy w Wielkiej Brytanii. Na boisku pojawiły się drużyny lwowskiego Sokola i krakowskiego. Pierwszego gola w tym spot-

kaniu strzelił w 6. minucie pojedynku zawodnik gospodarzy 16-letni Włodzimierz Chomicki – wówczas student drugiego roku lwowskiego seminarium nauczycielskiego. Tuż po tym wydarzeniu sędzia Zygmunt Wyrobek z Krakowa zakończył mecz. Fakt zdobycia bramki przez jedną ze stron uznano najwyraźniej za idealny moment do zakończenia meczu. Po spotkaniu na tym obiekcie mogły rozpocząć się prestiżowe pokazy gimnastyczne.

W 2011 roku odwiedziliśmy miejsce spoczynku Polaka, który uznawany jest za autora pierwszej bramki w meczu piłki nożnej na naszych ziemiach. W tym roku przy-

pada 100-lecie PZPN, a więc i przy tej okazji warto wspomnieć oficjalnie rodaka, który bez wątpienia wpisał się mocno w karty historii naszego futbolu.

– Każde państwo, a w nim związek piłki nożnej ma swoją historię. Trzeba ją pielęgnować i robić wszystko, aby przekazywać to z pokolenia na pokolenie, aby takie ważne wydarzenia jak zdobycie pierwszej bramki na ziemiach polskich, dwa gole Gerarda Cieślaka w meczu przeciwko ZSRR czy remisu na Wembley były wiecznym pamiętane. Nasz region powinien się szcycić, że taka osoba mieszkała tutaj. Powinniśmy robić wszystko, aby o nim pamię-

tać, chociażby organizując takie memoriały jak ten w Chocianowie – podkreśla Romuald Kujawa, niegdyś kapitan piłkarskiego Zagłębia Lubin, z którym zdobył pierwsze mistrzostwo Polski dla miedziowego klubu.

Tuż nad płytą nagrobną Chomickiego stoi szklana piłka nożna, której nie w sposób przeoczyć. Jeśli ktoś przejeżdżałby przez Chocianów w stronę Polkowic, to może przystanąć na chwilę i odwiedzić grób słynnego lwowiaka. Miejsce pochówku znajduje się w sektorze A, zaraz przy ulicy.

To co zwróciło naszą uwagę w 2011 roku, to najprawdopodobniej błędna data na



Historyczną bramkę nasz bohater zdobył podczas II Złotu Sokolego we Lwowie

plącie. Według informacji internetowych oraz z magazynu „Historia Polskiej Piłki Nożnej”, Chomicki strzelił bramkę 14 lipca, tymczasem na płycie widnieje data 14 marca 1894 roku.

W Chocianowie, aby uczcić pamięć słynnego Polaka, tamtejsze władze wraz

z zarządem Podokręgu Legnickiego organizują I Memoriał im. Włodzimierza Chomickiego. W tym roku obchodzimy 125-lecie rocznicy pierwszego gola na ziemiach polskich, a równolegle 100-lecie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

MARIUSZ BABICZ

AKCJA LATO

CZERWIEC - SIERPIEŃ 2019

www.facebook.com/RCSlubin www.rcslubin.pl

22 lipca, 10.00 (poniedziałek), Basen Centrum 7 Poniedziałek na basenie – nauka pływania i zabawy (dzieci i młodzież) 23 lipca, 11.00 (wtorek), Kręgielnia RCS Nauka i zabawy w kręgle (dzieci i młodzież) 25 lipca, 11.00 (czwartek), Hala RCS Piłka ręczna z Kają Załęczną – nauka gry i zabawy (dzieci i młodzież)	29 lipca, 10.00 (poniedziałek), Basen Centrum 7 Poniedziałek na basenie – nauka pływania i zabawy (dzieci i młodzież) 30 lipca, 11.00 (wtorek), Stadion RCS MTB Zawody w Kolarstwie Górskim (dzieci i młodzież) 1 sierpnia, 11.00 (czwartek), Stadion RCS* Nauka i zabawy z rugby (dzieci i młodzież)
---	---

www.lubin.pl